Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 65. Kraków, poniedziałek 6. marca 1922 r. Rok V.

Artystka filmowa w szponach pantery



Dymisya rządu nie będzie przyjęta

Konwent seniorów uchwalił prosić o to Naczelnika Państwa

Warszawa (tel. wł.). Wczorajsze całodzienne narady w klubach poselskich, oraz na konwencie seniorów obracały się głównie około wytworzonego przesilenia gabinetowego.

Podczas gdy część centrum (P. S. L.), szczególnie zaś prawica przechylały się do zmiany gabinetu i już na tapet dyskusyi wprowadzały sprawę nowego rządu, lewica wypowiadała się przeciwko powyższemu stanowisku.

W rezultacie narady zakończyły się decyzyą konwentu seniorów, który oświadczył się za nieprzyjęciem dymisyi gabinetu i uchwalił z odnośnem żądaniem zwrócić się do Naczelnika Państwa.

Szukanie wyjścia z ciężkiej sytuacyi.

Konwent seniorów przeciwko przyjęciu dymisyi.

Naczelnik państwa zadecyduje dzisiaj po powrocie z Warszawy.

Warszawa (tel. wł.). Od wczesnego rana zapanował w Sejmie żywy ruch. Już o godzinie 11 rano rozpoczęły się

NARADY POSZCZEGÓLNYCH KLUBÓW.

Niektóre z nich zajęły określone stanowisko w związku z przesileniem rządowem, jakkolwiek **ze względu na nieobecność Naczelnika Państwa** i z braku jego odpowiedzi na dymisyę rządu, **nie doszło do formalnych uchwał. Piastowcy wypowiadają się za gabinetem koalicyjnym. Skulszczycy czekają na inicyatywę innych stronnictw, Klub Pracy konstytucyjnej zachowuje stan wyczekiwania**, jedynie prawica gotowa jest „dla Ojczyzny poświęcić się" i **objąć ster rządów.**

Na ogół **sytuacyę sejmową** w związku ze **sprawą wileńską** można scharakteryzować w ten **sposób**: Wyłoniły się **dwa punkty** widzenia: jedni pragną, aby kwestya wileńska i sprawa przesilenia były odrębnie traktowane, inni uważają, **że załatwienie sprawy wileńskiej jest uwarunkowane załatwieniem** sprawy rządowej.

O godzinie 11 rano rozpoczęły się obrady **konwentu seniorów.** Na tem posiedzeniu marszałek Trąmpczyński podał do wiadomości fakt dymisyi rządu, zapytując, czy dla szybkiego zlikwidowania przesilenia ministeryalnego nie należałoby już obecnie rozpatrzyć się w sytuacyi i podać kandydatów na stanowisko premiera.

Ustalono jednak, że nie może być mowy jeszcze o nowym gabinecie, albowiem niewiadomo, czy Naczelnik Państwa przyjmie dymisyę obecnego rządu. Na żądanie posłów Lutosławskiego i Skarbka **marszałek** zwrócił się do prezydenta ministrów Ponikowskiego z zapytaniem, czy nie **zechciałby wziąć udziału** w obradach konwentu **seniorów, celem** dania wyjaśnień, prezydent ministrów odpowiedział na to telefonicznie, że aczkolwiek prowadzi agendy rządowe dalej aż do decyzyi Naczelnika Państwa, jednakże ze względu **na to, że gabinet znajduje się w stanie dymisyi, nie** uważa za możliwy udział swój w konwencie. Rząd będzie załatwiał sprawy bieżące, z wyjątkiem **sporu** wileńskiego.

Posłowie prawicowi wysunęli projekt, aby **Sejm sam załatwił sprawę wileńską**, w którym to celu należałoby zwołać posiedzenie Sejmu na sobotę na godzinę 4 po południu. **Propozycya ta jako nierealna, została zaniechana.** Tak samo nie **zyskał poparcia wniosek drugi**, który domagał **się bezzwłocznego zwołania komisyi dla spraw zagranicznych z udziałem przedstawicieli Sejmu wileńskiego**, dla wspólnego opracowania formuły kompromisowej.

W końcu **zgodzono** się na to, aby obrady konwentu seniorów odłożyć do godziny 6 wieczorem, ażeby umożliwić posłom wileńskim porozumienie się między **sobą.**

Posłowie wileńscy w Warszawie

Warszawa (Tel. wł.) Wczoraj przyjechali do Warszawy posłowie wileńscy **z** marszałkiem Łokucijewskim na czele. Między przybyłymi są również **członkowie lewicy** Sejmu wileńskiego. **Swój przyjazd tłumaczą oni chęcią skłonienia delegacyi wileńskiej do podpisania aktu złączenia.**

Warszawa, (PAT). Dnia 4 marca o godz. 11 rano przybyli do Warszawy **posłowie Sejmu wileńskiego z marszałkiem Łokucijewskim na czele w liczbie około 60 osób.** Przed dworcem **zgromadziły się** liczne organizacye narodowe ze sztandarami. Z ramienia rządu posłów wileńskich **powitał na dworcu dyrektor** departamentu Prezydyum Rady ministrów p. Studziński wraz z gronem urzędników. Pozatem posłów wileńskich witali posłowie Sejmu ustawodawczego z wicemarszałkiem Osieckim, przedstawiciele Rady miejskiej, zrzeszeń politycznych itp. Pierwsze przemówienie wygłosił prezes Rady miejskiej Ignacy Baliński. Następnie powitał przedstawicieli wileńskich wicemarszałek Osiecki. Na powitanie w serdecznych słowach odpowiedział marszałek Sejmu wileńskiego Łokucijewski. Gościom wileńskim zebrana publiczność zgotowała owacyę, **wznosząc okrzyki na cześć Wilna.**

Kombinacye na temat nowego rządu

Warszawa. (Tel. wł.) W pewnych kołach, polujących raczej na sensacyę, a mniej liczących się z istotnym stanem rzeczy, **lansują już nazwiska kandydatów na stanowisko premiera;** jedni mówią o generale **Sikorskim**, inni o ministrze pracy, **Darowskim**, albo ministrze robót publicznych, **Narutowiczu. Na miejsce Skirmunta** wysuwają posła w Londynie **Wróblewskiego**, delegata w Lidze Narodów **Askenazego**, szefa biura prasowego **Targowskiego**, ministra pełnomocnego **Olszowskiego, jak również profesora Estreichera.**

Warszawa. (PAT) „Przegląd Poranny" pisze: Stronnictwa będą musiały przedewszystkiem rozstrzygnąć kwestyę, czy mąż zaufania Sejmu powołany ma być z łona Sejmu, czy też z poza jego grona. W pierwszym wypadku z natury rzeczy **uwaga zwraca się przedewszystkiem na kluby Polskiej Partyi Ludowej i na Klub Pracy Konstytucyjnej, nazwiska posłów Witosa, Rataja, Jana Dąbskiego, Jana Dębskiego i Sieslowicza stoją na pierwszym planie. Utworzenie większości centrowej wskutek nagłego zwrotu p. Skulskiego ku prawicy jest prawie wykluczone. Gabinet utworzony przez ludowców musiałby wrócić do idei większości centrowo-lewicowej.** Czy Witos podjąłby się utworzenia gabinetu o tę większość opartego -- to rzecz wątpliwa. Niesnaski między frakcyami „Wyzwolenia" i Stapińskiego a Witosem, stawałyby temu na przeszkodzie. Naturalnie **będzie też mowa o ogólnej koalicyi** stronnictw pod kierunkiem Witosa, Rataja i Skulskiego, **ale nikt nie wątpi w niewykonalność tego projektu.**

Piastowcy za zmianą rządu

Warszawa (PAT) „Przegląd Wieczorny" **z dnia** dzisiejszego zamieszcza co następuje: Jeden z członków rządu, do którego zwrócił się współpracownik „Przeglądu Wieczornego", oświadczył, że jeżeliby delegacya podpisała akt w brzmieniu proponowanem przez rząd, to **gabinet mógłby cofnąć swoją** dymisyę, jednakże gabinet **nie ma** możności czynienia jakichkolwiek ustępstw ze **swego dotychczasowego stanowiska. Pismo prezesa ministrów,** ogłaszające rezygnacyę całego gabinetu zostało jeszcze dzisiaj w nocy przetelegrafowane do **Naczelnika** Państwa. **Przyjazd** Naczelnika Państwa do Warszawy spodziewany jest dzisiaj. O godz. 11 i pół rano rozpoczęły się w Sejmie obrady Zarządu **PSL** Piasta. Na porządku dziennym sprawa sytuacyi wytworzonej przez dymisyę gabinetu. **Za wyjście z sytuacyi uważają Piastowcy powołanie do życia gabinetu parlamentarnego i koalicyjnego. W tym sensie otrzymali dyrektywę przedstawiciele PSL w konwencie seniorów.**

Decydująca uchwała konwentu seniorów

Warszawa (PAT). Godzina 7 wieczorem. Konwent seniorów trwa. Przypuszczać jednak należy, że **dzisiejsze obrady nie doprowadzą do rezultatów wobec wiadomości**, że Naczelnik **Państwa powróci do Warszawy dopiero jutro** rano.

Warszawa. (Telegram własny). **Przyjazd** Naczelnika Państwa **oczekiwany jest** dziś **w godzinach popołudniowych.** Dopiero po przyjeździe Naczelnika Państwa nastąpi decyzya co do załatwienia pisma prezydenta ministrów. Być może, że konwent seniorów, który się zbiera o godzinie 6-tej, będzie już powiadomiony o tej decyzyi. Przed południem na konwencie seniorów marszałek Trąmpczyński zawiadomił, że **marszałek Sejmu wileńskiego Łokucijewski ma nadzieję, że skłoni Sejm wileński do pojednawczego stanowiska.** W obradach Sejmu wileńskiego, które toczą się w jednej z sal sejmowych, biorą udział dzisiaj przybyli z Wilna **posłowie** ludowi i lewicowi. W razie gdyby Wileńczycy zgodzili się podpisać tekst aktu według ostatniej propozycyi rządowej, przesilenie mogłoby być jeszcze zażegnane.

* * *

Warszawa (PAT). **Konwent seniorów uchwalił zwrócić się do Naczelnika Państwa z przedstawieniem propozycyi nie przyjęcia dymisyi gabinetu do wiadomości.**

Krwawa rewolucya w Rjece

Wiele osób zabitych i rannych. — Pałac rządowy zdobyli powstańcy. — Ucieczka gubernatora.

Hannower. (Radio. PAT). Z Rjeki donoszą o nowych poważnych **walkach między policyą a faszystami**, których **ofiarą padło wiele osób zabitych i rannych.** Według doniesienia z Zagrzebia, **pałac rządowy w Rjece został po zaciętych 6-godzinnych walkach zdobyty, a gubernator Zaniella wzięty przez faszystów do niewoli.** Przedstawiciel Rjeki w Rzymie usiłuje nakłonić rząd włoski do interwencyi, celem przywrócenia spokoju w mieście.

Rjeka. (PAT) Havas. **W mieście trwają w dalszym ciągu rozruchy. Ukonstytuował się rząd rewolucyjny.** Faszyści zaatakowali pałac rządowy, oraz **objęli zarząd ważniejszych instytucyj publicznych.** Według doniesienia dzienników, **gubernator Rjeki Zaniella uciekł wraz ze swymi zwolennikami do Bucarri. Wśród legionistów i strzelców było wielu rannych.**

Kto będzie następcą L. George'a?

Londyn (PAT) Lloyd George w swoim piśmie do Chamberlaina nie zaznaczył, że oczekuje odpowiedzi. Po wysłaniu wszakże swego pisma premier angielski zawiadomił ustnie Chamberlaina, że oczekuje odpowiedzi do dnia 8 bm. Przypuszczają, że o ileby kryzys nie został pomyślnie załatwiony do tego czasu, Lloyd George poda się do dymisyi. Pewne dane wskazują, że Balfour byłby skłonny do **objęcia kierownictwa rządu. Skądinąd w sferach politycznych utrzymują, że Balfour wysunie kandydaturę Chamberlaina na kierownika rządu koalicyjnego.** W tym wypadku Lloyd George i jego zwolennicy podtrzymaliby politykę rządu odnośnie do sprawy Irlandyi, Egiptu i konferencyi genueńskiej.

Zgon wybitnego publicysty

Warszawa (PAT) Wczoraj wieczór zmarł tu znany dziennikarz polityk i ekonomista działacz społeczny Ludomir Greudyszyński.

—ooo—

Syndykat odbudowy Europy - bez Polski.

Od jednego z poważnych ekonomistów otrzymujemy następujące uwagi:

Komitet organizacyjny syndykatu odbudowy Europy, a właściwie Rosyi — rozpoczął pracę... Rozpoczął **od wykluczenia Polski** od tego zadania, jakby jakiegoś czynnika egzotycznego, pozbawionego dostępu, lub choćby możności współudziału w temże... Kiedy to Państwo, a zwłaszcza Naród, którego półtorawiekowa martyrologia stworzyła przymusową penetracyę najlepszych, najofiarniejszych i najwyższą ideologią przejętych czynników kultury i płodnej pracy na całym terenie Rosyi europejskiej i azyatyckiej, przemierzonych stopami tych męczenników i pracowników pozostawiło do dziś jeszcze tyle placówek owocnej działalności, — obok olbrzymich przestrzeni dziedzicznej własności i organizacyi przemysłowej, dziś w gruzach leżącej pod władzą sowieckiego zniszczenia...

Jakie poczucie powołania oraz przygotowania, a także uzdolnienia do tego dzieła znalazło ono w Polsce — dowodem enuncyacye, jak list otwarty ks. bisk. Przeździeckiego z sierpnia z. r. lub memoryał wrześniowy **dra Wielowieyskiego** b. posła do parlamentu wiedeńskiego, a teraz: autora projektu ochotniczej armii pracy („Journal de Pologne": Comment la Pologne peut secourir la Russie, a także: „Strażnica Polska" 24 paźdz. z. r. sprawozdanie z odczytu H. W. w Tow. wiedzy wojsk. etc.), gdzie już szczegółowo przedstawione są środki współdziałania z Ligą Narodów na podstawie parku kolejowego szerokotorowego, odziedziczonego po caracie, który, wyekwipowany przez Polskę ochotniczą obsługą kolejarską i sanitarną mógłby transportować w głąb Rosyi zagraniczne zapasy żywności, wywożąc stamtąd wygłodniałych i chorobami zagrożonych repatryantów, przyczem podobne korpusy obsługi maszyn, nawet czołgów wojennych, jako traktorów do uprawy roli, lub korpusów saperskich do odbudowy osad i komunikacyj kresowych polskich — mogłyby także poza granicami ryskiego traktatu, tak pożądane wypełnić czynności... To wszystko dziś zniweczone: Czesi mają zadanie to spełnić — z Niemcami w pospołu — z całą gwarancyą ofiarności i bezinteresowności, cechującą oba te narody... Polacy wykluczeni — gdyż ich dyplomatyczni zastępcy dali się ubiedz zręcznym „faktorom", intrygi, której nie sprostał nawet tak miarodajny wpływ Francyi, rozumiejącej wartość tego wspólnem niebezpieczeństwem związanego sojusznika!... Ale czy na tej drodze — oprócz wyzyskującej eksploatacyi — wynikną pożądane skutki europejskiej pokojowej interwencyi — wskazuje przykład poprzedniego na tych terenach pobytu cywilizacyjnych — pod wodzą Ludendorffa i Hoffmana — tam działających czynników... Znajomość terenu, jak języka i natury ludności a przedewszystkiem przykład organicznej owocnej pracy przy zagospodarowaniu i odbudowie własnych ziem granicznych Rzeczypospolitej Polskiej — będzie wymowną wskazówką, jakie czynniki mają być wezwane do kontynuowania tej samej pracy na ziemiach, których już przed wiekami broniły od najazdów i upiększyły cywilizacyjnym wysiłkiem... Komitet międzynarodowy nie umiał się poznać na swego powołania dostojeństwie — odpowie za skutki. Praca polska, co wygrała wojnę z caryzmem, zabraniającym polskiej mowy na ostatniej — prawie czysto polskiej — wystawie Kijowskiej — odegra swą rolę pożądaną. Dyplomacya polska niech jednak nie śpi, jak dotychczas, lub błądzi po manowcach mylnych koncepcyj, a pamięta o zdrowych instynktach narodu pod hasłem: obrony swych świętości i pracy produkcyjnej na szerokich obszarach odziedziczonej kresowej spuścizny...

Antypolskie machinacye Ukraińców.

Wasyl Wyszywany z Petruszewiczem zawierają tajne układy z sowietami i Niemcami. — Pieniądze z Berlina idą na agitacyę do Polski.

(—) Ukraincy z **pod znaku Petruszewicza** nie zrezygnowali jeszcze ciągle z nadziei „wypędzenia" Polaków ze wschodniej Małopolski. Łączyli się z Niemcami, Czechami, bolszewikami, aby tylko znaleść sobie kompanionów, gotowych do popierania ich upartych pretensyj.

Obecnie znów wiedeński tygodnik „Ukraina", zwalczany namiętnie przez Petruszewiczowców, przynosi senzacyjne **szczegóły o tajnym układzie podpisanym w Rydze** przez przedstawiciela sowietów Joffego i delegatów petruszewiczowskich Kostia Lewickiego i Nazaruka. — W układzie tym **uznał Petruszewicz rząd sowieckiej Ukrainy Rakowskiego za prawowity rząd ukraiński**.

Następnie znów Petruszewicz w imieniu swojem oraz Makarenki, Szweca i Andrijewskiego podpisał **tajny układ z naczelnikiem sowieckiej kontrazwiedki Judowskim**.

Ale nie koniec na tem; sprytny Petruszewicz asekuruje się na wszystkie strony i jednocześnie przez Makarenkę **podpisuje układ z niemieckim sztabem generalnym**, co nie przeszkadza znów drugiemu jego delegatowi Hafence pertraktować z przedstawicielami francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Całą tą akcyą kieruje niem. sztab generalny i Wyższa rada monarchistyczna przez swego pełnomocnika Wilhelma Habsburga, który jest faktyczn. dyktatorem wied. „dyrektoryatu", złożonego z Petruszewicza, Makarenki, Szweca i Andrijewskiego. Wreszcie Petruszewicz zawiera jeszcze jeden układ, tym razem na własną rękę, a mianowicie żeni się (po raz drugi) z maszynistką z „dyrektoryatu".

Wilhelm Habsburg nie zasypia sprawy. Tworzy swe organizacye w Stanisławowie i na Wołyniu, dokąd skierował ostatnio na cele propagandowe 5 milionów.

Jednocześnie **w Warszawie udało mu się przekupić wychodzący tamże dziennik ukraiński „Ukraińska Trybuna"**, który stojąc dawniej po stronie atamana Petlury, począł obecnie za marki niemieckie popierać Wyszywanego, występując gwałtownie przeciw Polakom, czem wreszcie położono kres **zawieszając wydawnicto przekupnego dziennika.**

Tak więc Ukraińcy sprawy nie zasypiają. — **Asekurują się na wszystkie strony sypiąc hojnie pieniądzmi z Berlina.** Naszą rzeczą jest zwracać pilną uwagę na te machinacye ukraińskie i prowadzić też odpowiednią akcyę w państwach sąsiednich, celem przeciwdziałania zakusom ukraińskim.

Nowe prądy odrodzenia ludzkości

Wojna ze swojemi wszystkimi następstwami, jak: głód, choroby, nędza materyalna, śmierć tylu najbliższych, ciężkie warunki życiowe i t. d., pchnęła ludzkość do studyowania religii, do spirytyzmu, medyumizmu, badania strony ezoterycznej życia itd. Jak grzyby po deszczu jawią się medya spirytystyczne, zawiązują się kółka celem badania tych niewyjaśnionych jeszcze, a tak trapiących ludzkość

Guy de Chantepleure. 34

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

9 września.

Kerjeau, kiedy wspominasz o panu Valois, toby się mogło wydawać, że jesteś zazdrosnym? Czyż sądzisz, że ktokolwiek mógłby zająć w mem sercu miejsce, przeznaczone **raz na zawsze** dla „Bizuta" Olbrzyma?... Ten poczciwy człowiek stanowi jedyną moją nadzieję i **na tem** koniec. Kocha on swoją córeczkę i widzi, jak się ona do mnie szczerze przywiązała... Może więc namówi swoją żonę, żeby mnie zatrzymała w Paryżu, a może zdołam, jeśli będę bardzo uległą i miłą, znaleźć łaskę także i w oczach samejże pani Valois?

Wczoraj właśnie spostrzegł ojciec Lili, że miałam czerwone oczy, (bywają, niestety, Kerjeau, dni i godziny, w których nie jestem w stanie powstrzymać się od płaczu) i zapytał mnie, trzeba przyznać, że dość nietaktownie, chociaż z widoczną życzliwością, czy mi ktoś zrobił jakąś przykrość?

Nie, odpowiedziałam, ale pan wie przecież, że straciłam przed paru zaledwie tygodniami przybraną swą matkę, którą ubóstwiałam, więc czuję się teraz bardzo osamotnioną... Nie umiem jeszcze tak być dzielną, jak powinnam. Zaprotestował. Pani nie jest samotną, moja śliczna panieneczka zostanie na zawsze z Lilą i z nami i będzie bardzo psuta i bardzo kochana. Obiecuję, to pani solennie... i nie chcę... żeby płakała... A pomimo, że to, co mówił, było niemądre, bo jakże mógł nawet przypuszczać, by sympatya ludzi, najzupełniej mi obcych, mogła mnie uszczęśliwiać, to intencya, jaką miał, była bądź co bądź poczciwa.

Pan Valois wydawał się rozczulony i pełen dobrych chęci okazania mi swego współczucia... Wziął mię za rękę, tak, jak ty, kiedy mam jakieś zmartwienie... Bądź spokojny, że rękę swą uwolniłam z dłoni jego jaknajszybciej, bo bardzo nie lubię dotknięcia obcej osoby... Ale podziękowałam mu szczerze za jego dla mnie poczciwość. Radabym, żeby i pani Valois także miała trochę litości nademną, bo gnębi mnie więcej, niż to umiem wyrazić, myśl, że będę musiała niezadługo innej znów szukać posady, a także przyzwyczajać się do nowych twarzy i czynić wysiłki, na to, by się wżyć w nowe środowisko. A przedewszystkiem żal by mi było ogromnie opuścić małą Lilę, której przywiązanie do mnie, najsłodszą dla mnie stanowi pociechę.

Kerjeau, rozstałabym się z Lilą chętnie jedynie w razie, gdyby zaszła w mem życiu szczęśliwa miana, którąbym uważała za szczyt swoich marzeń... Ach! Kerjeau, czyż to nie dziwne, że nie całkowicie jeszcze straciłam nadzieję, pomimo, że się nadzieja ta rodzi w mem sercu bez żadnej podstawy realnej czyli takiej, którą uznaje rozsądek i że jest szalona, chociaż rozkoszną równocześnie...

Do widzenia, mój jedyny i zawsze najlepszy przyjacielu. Gdybyś mógł czytać w mem wnętrzu, tobyś się przekonał naocznie, że nie masz najmniejszego powodu być zazdrosnym o kogokolwiek. Słyszałam kiedyś, jak mówiono o pewnej osobie: „Ona jest kobietą jednej, jedynie miłości". To samo będzie można powiedzieć i o mnie, Kerjeau, tylko dodając jeszcze „i jednej jedynie przyjaźni".

Twoja mała Amy.
Willa Fal, 10 września.

Mój drogi Kerjeau, wyjeżdżam stąd jutro najwcześniejszym pociągiem. Opuszczam Houlgate i państwa Valois... i wierz mi, że to czynię zupełnie dowolnie, chociaż, co prawda, nikt mnie tutaj tak bardzo nie zatrzymuje. Spotkała mnie wstrętna i śmieszna przytem przygoda — opowiem Ci ją za widzeniem. Całkowicie Ci teraz przyznaję słuszność... Brakowało mi doświadczenia... ale świat bywa, bądź co bądź, bardzo czasem szkaradny i zniechęcający.

Spodziewam się, że mi panna Arguin zechce i tym razem jeszcze udzielić schroniska w swoim domu. Mam wrażenie, że umiała uznać to, że się zabrałam do pracy, a może być pewna, że nie będę nadużywać jej gościnności i że się zaraz po powrocie mym do Paryża, rozglądać będę za nową posadą... Zresztą... gdzieżbym właściwie mogła pojechać, jeżeli nie do niej, nieprawdaż mój biedny Kerjeau? Nie mam przecież nikogo, bliskiego sobie...

Nie proszę nawet, byś mnie u niej odwiedził, bo boję się jej wymówek, na wypadek, gdyby jej miała niespodziewana moja obecność zawadzać... Za to zjawię się w Twojem mieszkaniu jutro, o piątej popołudniu... to będzie sobota, więc Cię pewnie już zastanę w domu o tej porze, nieprawdaż? Jakże Cię gorąco pragnę zobaczyć!

Do widzenia, radabym Ci podać rękę, na to, byś ją mógł uścisnąć w swojej poczciwej, silnej i dzielnej dłoni. Amy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zagadek. Czy jest to tylko zwykły po każdej wojnie zachodzący mimowolny odruch ludzkości, czy też głębsze są przyczyny tego zjawiska — przyszłość okaże. To jedno jest pewnem, że tak masowego ruchu nie widziały dotychczas dzieje ludzkości. Coś widać załamało się albo i otwarło w dawnej psychice człowieka, nie wystarczają już martwe formułki narzucane z góry tłumowi. Wszyscy pytają, dlaczego tak się dzieje, co jest powodem przyczyną tego zła rozpanoszonego. Coraz częściej słychać głosy wzywające do nawrotu do religijności życia, jawią się nowe grupy głoszące humanitaryzm, braterstwo wszystkich ludzi i wzywające do zerwania z militaryzmem czasów dzisiejszych. Na zebraniach chrześcijańskich związków młodzieży dyskutuje się nad sposobami odrodzenia chrystyanizmu, kościoły jak n. p. w Krakowie, gdzie odbywają się publiczne czytania Pisma św., zapełnione są tłumami ludzi a także zebrania Badaczy Pisma św.

Wszyscy oczekują i wierzą, że musi przyjść kres dzisiejszemu rozprzężeniu obyczajów, moralności, pogwałcenia etyki i przykazań braterstwa. Nowe ruchy religijne nurtują po całej kuli ziemskiej. — Z ust do ust powtarzane są proroctwa, przepowiednie, tyczące się bądź końca świata, bądź powtórnego przyjścia Chrystusa, czy nowych wielkich proroków. W Ameryce, Szkocyi powstają sekty głoszące spodziewane zejście Chrystusa na ziemię, który ma świat ze złej drogi ku nowym świtom poprowadzić.

braz jeszcze kompletnego zubożenia. Pierwsze zapasy były ledwo garścią towarów, które można było zabrać do jednego plecaka. Razu jednego niemal zakupiłem cały taki kram. Obecnie sytuacya się poprawia. Co tu wszystko się nie wystawia na sprzedaż? Tu samowar srebrny o wadze 18 funtów, tam drogie firanki, tu stary automobil. Handel się zwiększa z dnia na dzień, specyalizuje się, poszukuje się wszystkiego, najwięcej skóry. Para podeszew kosztuje chwilowo 75.000 rubli.

Na targach dużo skradzionych rzeczy, które pochodzą ze składów rządu, które rząd dawniej skonfiskował obywatelom. Złodzieje tu nabierają wyprawy, o której na Zachodzie niema się pojęcia. Ciężka nędza i ograniczenia wszędzie panują.

Nowa dzielnica przemysłowa w Gdansku.

Ważna informacya dla naszych przemysłowców.

Teren, na którym znajdowała się dawniej fabryka broni i wszystkie budynki przyznane zostały — jak wiadomo — Wolnemu Miastu. — Wszelkie maszyny do wyrobu karabinów i fuzyi myśliwskich, jak i wielka część innych maszyn, przeszły na własność rządu polskiego. — Gdańskowi pozostały więc tylko budynki próżne, oraz maszyny parowe i centrala elektryczna.

Senat postanowił więc dawniejszą fabrykę broni użyć celem urządzenia nowej gałęzi przemysłu i wydzierżawić budynki poszczególnym firmom. Przed dwoma prawie laty wydzierżawiono już część budynków, a obecnie zamierza się to samo uczynić z dalszymi budynkami, które są już próżne lub które opróżnia się obecnie.

Senat wychodzi przytem z tego założenia, że trzeba koniecznie do Gdańska sprowadzić taki przemysł, którego produkty nie wytwarzano jeszcze na miejscu i które podlegają wysokim opłatom celnym. Prócz tego trzeba było uzyskać taki przemysł, który na stosunkowo małej przestrzeni zatrudnić może dużą liczbę robotników i tym sposobem przyczynić się do ograniczenia lub zupełnego zniesienia bezrobocia.

Żegluga powietrzna w Polsce w r. 1921.

W r. 1921 w Polsce były uruchomione następujące linie żeglugi powietrznej dla użytku publicznego:

1) Warszawa—Poznań i Poznań—Gdańsk od 28 maja do 10 czerwca (w czasie Targu Poznańskiego). Na linii tej Tow. Aerotarg dokonało 58 przelotów; przewieziono 300 pasażerów i 3000 kg. poczty i towarów; przebyto na terytoryum Polski 16.500 km. drogi;

2) Warszawa—Praga—Strasburg—Paryż od 15 lutego do 1 listopada. Na linii tej Tow. Żeglugi Powietrznej w Polsce dokonało 248 przelotów, przewiozło 1327 pasażerów, 1333 kg. poczty i 30.764 kg. ładunków; przebyto 600.259 km. drogi, co równa się 16 obwodom ziemi. Z tych liczb w obrębie Polski przypada 62.000 km. W warszawskim porcie lotniczym w tej komunikacyi wylądowało 231 pasażerów, oraz ładowano 933 kg. poczty i 8.207 ładunków.

Co słychać w Moskwie.

Moskwa, w marcu.

Mamy nareszcie wolny handel. Początkowo, gdy otwarto pierwsze kramy, były to raczej kramiki, lecz trzeba pamiętać, że bardzo gruntownie zniszczyli bolszewicy wszystko to, co należało do inwentarza sklepu. Wyglądało to wszystko, jakby ktoś toporem lub siekierą rozwalił. Gdzie tylko się oglądano, ten sam obraz dzikiego spustoszenia. Właściciele mieli nie małą pracę, nim mogli się dostać do wnętrza swych kramów. Gdyby robotnicy bolszewiccy pracowali tak intezywnie, jak ci nowi pionierzy handlu pracowali, — toby w Rosyi inaczej wyglądało. Kramarze pracowali jak pszczoły, mężowie z żonami i dziećmi, aby oczyścić od kału, od gnoju i smrodu te sklepy, do których dojście w wielu wypadkach było zupełnie niemożliwem, — tak swoją pracą bolszewicy wszystko zniszczyli.

Piwnice pod sklepami przedstawiały ponury obraz. Nim handel był dozwolonym, oczywiście niczego nie można było nabyć i wapna tak samo nie było. Obecnie wapno znalazło się i kramy i sklepy są obecnie czyste. Skąd się nagle wzięło wapno, zapytacie? Kto to powie. Było zakopanem, tak jak dużo towarów coraz w większych ilościach zostaje obecnie odkopanem, które tam przechowywano przed łapczywym bolszewikiem.

Gdy te pierwsze kramy otwarto, widziano o-

Organizacya złodziei automobilów.

Amerykańska zdobycz.

(Ma). Społeczeństwo powojenne zdaje sobie wszędzie z tego sprawę, jak wielkie korzyści przynosi każde zrzeszenie. Zrozumiały to również doskonale także męty społeczne i szybko zorganizowały się w bandy, by z gromadzkiej siły ciągnąć jaknajwiększe zyski.

Kwiatkiem tego „postępu" jest ostatnio organizacya złodziei automobilów w Nowym Jorku, mieście porządku i systematyczności nawet w bezprawiu. Ludzie ci szybko, cicho a sprawnie skradli w ostatnich czasach ni mniej ni więcej, tylko 95.000 automobilów, których energiczna zresztą i zręczna policya nowojorska nie może absolutnie wyśledzić. Nic w tem dziwnego, gdyż osobnicy ci są wzorowo zorganizowani i bardzo potężni. Do ich związku należy wiele firm fabrycznych, które podejmują się przemalowywać i przerabiać gruntownie dostarczone sobie automobile; po opuszczeniu takiej fabryki automobil jest zupełnie nie do poznania i wszelkie ślady kradzieży są zatarte.

Nie dość na tem, gdyż organizacya ta wciągnęła w swój kordon **nawet wielu stróżów sprawiedliwości**. Przed kilku tygodniami poruszyła tego rodzaju sensacyjna afera cały Nowy Jork, gdyż okazało się, że pewien prokurator, nazwiskiem Pelleter, ochraniał opiekuńczem skrzydłem swej władzy praktyki tej szajki, za co miał gruby udział w jej olbrzymich zyskach. Nieuczciwego prokuratora pozbawiono urzędu i osadzono na kilka lat w więzieniu.

Kamieniem zamordował wieśniaczkę z chciwości

Do czego doprowadza zachłanność majątkowa.

W Dąbrowie koło Baszni górnej we wsch. Małopolsce popełniono w zeszłym miesiącu morderstwo na osobie Katarzyny Kłoś, wieśniaczki.

Śledztwo wykazało, że niejaki Jan Suliszewski pozostawał z zamordowaną w ciągłej kłótni na tle niesnasek gruntowych.

Zamordowana była wdową od roku 1919 i miała zamiar wyjść powtórnie za mąż. Suliszewski jednak odradzał wszystkim żeniaczki z Kłosiową, mówiąc, że ona **zapędziła swego męża do grobu**, że jest szelma i dodał, że w niedługim czasie pójdzie i ona gryźć ziemię.

Wkońcu lutego po 2-dniowej nieobecności Kłosiowej **znaleziono za stodołą zmarzniętego jej trupa w śniegu.**

Przybyła na miejsce komisya sądowo-lekarska orzekła, że 4 ciężkie rany zadano jej twardym narzędziem. Suliszewski zasypany krzyżowemi pytaniami **przyznał się do popełnionego morderstwa** i wyświetlił całą sprawę.

Mianowicie 6 lutego idąc w nocy torem kolejowym wziął duży podłużny kamień i podążył do zagrody Kłosiowej z zamiarem obicia nieznanego osobnika, starającego się o rękę Katarzyny. Gdy wszedł na podwórze, kierując się do stodoły, spostrzegł, że za nim ktoś idzie. Był pewien, że to ów starający się. Nie mógł natomiast wiedzieć, czy to mężczyzna czy kobieta, gdyż osobnik ów przebierał się często w kobiece suknie. Gdy się zeszli koło stodoły, **Suliszewski uderzył 3 czy 4 razy kamieniem w głowę Kłosiową,** tak że ona natychmiast padła na śnieg. Suliszewski wyrzucił kamień i poszedł do domu.

Suliszewski oświadczył, że nigdy nie miał do Kłosiowej urazy, tylko do owego zalecającego się parobka, którym jest Fedko Bdziuch, a który obecnie pozostaje w aresztach w Lubaczowie, za zbrodnię rabunku.

Nie polega to jednak na prawdzie, gdyż **Suliszewskim kierowały inne pobudki, a mianowicie chęć zysku majątku z części gruntowej,** na którą posiada pełnomocnictwo od Katarzyny Kłoś, siostry zamordowanej, znajdującej się obecnie w Ameryce, na nabycie jej części gruntu od zamordowanej.

Groby dla nieboszczyków pod oknami chaty

czyli

oryginalny sposób zmuszania do wyprowadzenia się.

(—) Ciekawa sprawa była rozpatrywana 24 lutego w sądzie warszawskim. Oto Zarząd Okręgowy Dóbr Państwowych oddał przed dwoma laty w dzierżawę Ruchli Blumentalowej trzy morgi gruntu. Grunta te graniczyły z cmentarzem parafii wolskiej; część zaś cmentarza obsiana była szpinakiem. Ponieważ zasiany szpinak przeszkadzał chować nieboszczyków, więc p. Ignacy Grabowski, główny członek dozoru kościelnego, samowolnie rozkazał kopać groby na gruncie wydzierżawionym przez Ruchlę Blumentalową. Wówczas ta wniosła skargę do sądu o przywrócenie zakłóconego posiadania i proces wygrała. — Ale p. Grabowski wymyślił wówczas inny sposób, mianowicie: **kazał kopać groby dla nieboszczyków pod samemi oknami chaty,** w której zamieszkuje Blumentalowa, sądząc, że może teraz nareszcie ta **zrezygnuje z sąsiedztwa „umrzyków“ i wyprowadzi się.**

Nie pomógł jednak i ten podstęp, uparta p. Blumentalowa zacięła się i **wniosła powtórnie skargę do sądu.** W rezultacie sąd skazał energicznego p. Grabowskiego na miesiąc bezwzględnego aresztu i pozostawienie w spokoju p. Ruchli Blumental.

Jeszcze jeden fałszywy hrabia.

„Graf“ Fölster. — Fałszywy artysta malarz. — Przybrany pułkownik francuski. — Szpieg i kryminalista.

W hotelu pod „Trzema Koronami“ w Toruniu mieszkał niejaki hrabia Fölster. Aż pewnego dnia zapukało do drzwi hrabiowskiego pokoju dwóch panów. Weszli i po krótkiej rozmowie wyszli z powrotem, ale już w towarzystwie hrabiego. Zdumiał niemało właściciel hotelu, kiedy mu owi panowie zakomunikowali, że pana „grafa“ przenoszą do innego hotelu... do kryminału. Jeszcze więcej zdumiał się, gdy po rewizyi, dokonanej w walizach „arystokraty“ dowiedział się, iż pan „graf“ kiedyśindziej nosił tytuł doktora, to znów profesora, a nawet komisarza policyi państwowej.

„Graf“ Fölster był oddawna poszukiwanym ptaszkiem przez władze polskie. Wśród jego dokumentów znaleziono legitymacye na wszystkie możliwe urzędy i godności w Polsce, począwszy od urzędnika ministeryalnego, a skończywszy na komisarzu policyi państwowej. Na karbie ma on mnóstwo przestępstw, popełnionych na szkodę państwa. Aresztowano go już kilkakrotnie, lecz zawsze udało mu się wymknąć. Do Torunia przybył on z Grudziądza.

Zjawił się na toruńskim bruku, przedstawiając się jako Witold Mieszkowski, artysta malarz. Z blokiem rysunkowym pod pachą przesiadywał wieczorami w kawiarni, „notował“ sobie typy, rysował karykatury i udało mu się nawet jedną z nich zamieścić w miejscowym tygodniku „Kropidło“. Na zapytanie z czego żyje, odpowiadał, że jego tatuś, bogaty fabrykant w Sosnowcu co miesiąca przysyła mu „forsę“, a przytem donoszą mu „portrety“ dość dużo. A conto tych tatusiowych „kawałków“ brał też u każdego, kto mu się nawinął „maleńką“ pożyczkę po 500, 1000 i 2000 marek, tak, że w końcu każdemu siedział dość głęboko w kieszeni. Trudno jednak odmówić. Chłopak młody, musi życia użyć. Wszak to karnawał! Bawił się też w malarza jak prawdziwy artysta malarz.

W niedzielę dni 26 lutego artyści plastycy urządzili wspaniały bal maskowy w salach Dworu Artusa. Witek Mieszkowski, strojny w autentyczny mundur francuskiego pułkownika, robił niebywałe podboje niewieścich serc. Wszędzie go było pełno. Toteż po przetańczonej nocy, z szumiącym w głowie szampanem czuł się rzeczywiście zmęczonym i położył się na sofce w swojem mieszkaniu.

O godz. 9 przedpołudniem zameldował się u gospodyni malarza pewien pan, chcący z „artystą“ rozmawiać w pewnej bardzo pilnej sprawie. Ów pan wszedł do pokoju, potrząsnął śpiącym i gdy tenże otworzył oczy, rzekł mu z najuprzejmiejszą miną:

— W imieniu Rzeczypospolitej aresztuję pana!

Porwał się malarz i znieruchomiał, lecz po chwili zaczął się serdecznie śmiać, prawie, że do rozpuku. Długo potrwało, zanim ów pan, urzędnik policyi śledczej, wytłómaczył panu Mieszkowskiem, że pan malarz zapomniał własnego nazwiska, że nie Mieszkowski nazywa się, ale Hitzinger, że swego czasu został skazany za szpiegostwo na kilka lat ciężkiego więzienia i że wyłamał się z więzienia warszawskiego przy ulicy Dzikiej przez sufit, że następnie w rozmaitych szarżach podchorążego, podporucznika i t. p. uwijał się po Polsce, że jeszcze ma na sumieniu wiele, wiele więcej grzechów.

Wówczas pan Mieszkowski uwierzył, że on jest tym Hitzingerem. Udał się z urzednikiem do komsaryatu, poczynił odpowiednie zeznania, pozwolił się skuć w kajdanki i oddać w ręce żandarmeryi do dalszej dyspozycyi.

Tak pożegnał Toruń artysta-malarz p. Witold Mieszkowski.

Okręgowa Komenda Policyi Państwowej w Kielcach.

Kto to jest?



Bandycki napad na dwór w Niegosławicach.

(—) Jak donosiliśmy przed kilkunastu dniami, dnia 19 lutego br. 4 bandytów napadło na dwór w Niegosławicach w pow. Jędrzejowskim. Bandyci zamordowali właściciela majątku Ludomira Winnickiego, jego brata Edwarda Winnickiego b. prezydenta m. Kielc, oraz służacego Ignacego Jacha. W czasie napadu padł trupem jeden z bandytów ugodzony kulą Ludomira Winnickiego.

Obecnie Okręgowa Komenda P. P. w Kielcach podaje rysopis bandytów, z którego wynika, że bandyci byli w wieku od lat 20—24 i pochodzili przypuszczalnie z Zagłębia Dąbrowskiego, ewentualnie z **Krakowa.** Dwóch było zdaje się braćmi, a mianowicie zabity i jeden nieznany. Zdaje się, że częściowo władali językiem niemieckim, gdyż podczas napadu wymienili kilka słów po niemiecku.

RYSOPIS ZABITEGO, KTÓREGO PODOBIZNĘ POWYŻEJ PODAJEMY.

1) Na imię mu Józef, blondyn o twarzy pociągłej, nos orli, włosy krótkie, bez zarostu, lat około 20, ubrany w jasną kurtkę, podbitą białym kożuszkiem, w jasnej cyklistówce, na nogach owijacze, czarne buciki.

RYSOPIS TRZECH INNYCH.

2) Średniego wzrostu, lat około 21, szatyn, włosy krótkie, bez zarostu, twarz proporcyonalna, nieco podłużna, nos zwykły prosty, w miękkim filcowym kapeluszu koloru jasno-popielatego ze spuszczona krysą, płaszcza koloru czarnego z aksamitnym kołnierzem, koszula biała z kołnierzem wykładanym, spodnie długie koloru ciemnego.

3) Wzrostu średniego, lat około 21, szatyn, bez zarostu, twarz podłużna, w ciemnej cyklistówce, w kurtce zapinanej pod szyję, czarne okrągłe sztylpy zapinane na przodzie, z tyłu bez szwów.

4) Wysoki około 170 cm., najwyższy z bandytów, lat około 24, w krótkiej kurtce zapinanej pod szyją, koloru ciemno-brązowego, robiącą wrażenie skórzanej lub ceratowej z kieszeniami skośnemi z boku.

Artystka filmowa w szponach pantery.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Znana francuska artystka filmowa, Marta Dagmar, w czasie próby filmowej przed kilku dniami padła ofiarą dwóch panter, z któremi tworzyła scenę w nowo konstruowanym dramacie. W czasie tejże jedna z bestyj nagle rzuciła się na artystkę i wpakowała swoje pazury w jej szyję i głowę. Z wielkim trudem udało się pogromcy panter oderwać zwierzę od przerażonej artystki.

Panna Dagmar doznała kilka ciężkich ran, tak, że w groźnym stanie życia musiano ją odwieźć do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Murzyn pułkownikiem armii amerykańskiej.

(—) Niedawno zmarł w Ameryce pułkownik Charles Joung, murzyn, który dzięki wybitnym zdolnościom dostał się do akademii wojskowej w West Point i dosłużył się następnie rangi pułkownika.

Young otrzymał nominacyę do West Point ze stanu Ohio, zdawszy odpowiedni egzamin stanowy z najwyższem odznaczeniem. Przybywszy do West Point nie pchał się naprzód, ale raczej trzymał się w rezerwie, skazany na to pochodzeniem i rasą swoją. Przez dłuższy czas musiał zwalczać uprzedzenie, jakie panowało w akademii dla murzynów. Mimo to swoim taktem i rozumem Young zjednał sobie wszystkich bardzo szybko. Nie miał powodu do skarżenia się na swych kolegów i nie skarżył się na nic. Uczył się i pracował nad sobą ciężko, aż w roku 1889 ukończył akademię.

W r. 1912 wysłano Younga jako attache do murzyńskiej republiki Liberyi w Afryce, gdzie oddał wielkie usługi na polu militarnem, za to też został odznaczony specyalnem medalem.

Kiedy wybuchła wojna Young został odkomenderowany do sławnego dziesiątego pułku kawaleryi.

czyniły małżeństwa pary tej szczęśliwem, wytworzyły przynajmniej pozycie jej znośniejszem.

Elżbieta, jak twierdzą zawodowi malarze, co oglądali prace jej pędzla, była znakomitą znawczynią sztuki, a zarazem doskonałą akwarelistką, rzeźbiarze uznawali jej talent modelowania. Wielcy artyści dramatyczni Wiednia unosili się nad jej zrozumieniem niezmiernem dla literatury dramatycznej.

Opcya Niemców na Pomorzu

Statystyczne dane o opcyi Niemców do 1 września r. z. na rzecz Rzeszy niemieckiej dają następujący ciekawy obraz: Optowało w powiecie brodnickim 2010, chełmińskim 2261, chojnickim 2025, działdowskim 708, grudziądzkim 2350, kościerskim 1277, lubawskim 753, puckim 71, starogardzkim 559, sępolnickim 1121, świeckim 2300, tczewskim 1259, tucholskim 608, wąbrzeskim 3026, wejherowskim 1398, mieście Grudziądzu 2739, mieście Toruniu 3094, gniewskim 133, kartuskim 647. Liczby też wzrosły oczywiście w miesiącach następnych znacznie. Najwięcej osób optowało ogólnie dopiero w ostatniej chwili przed ukończeniem terminu ostatecznego w styczniu roku bieżącego.

Z tajemnic dworu austryackiego.

Wspomnienie o „starym cesarzu". — Elżbieta opuszcza męża. — Znienawidzony dwór.

Niedawno temu baron Margutti, niegdyś fliegeladjutant gen. adjutanta Franciszka Józefa I., hrabiego Paara, wydał osobiste swoje i tegoż wspomnienia p. t.: „O starym cesarzu", które zawierają dużo ciekawych szczegółów. Między innemi dosyć sporo miejsca poświęca on tam zamordowanej cesarzowej Elżbiecie.

Przedewszystkiem sławi autor niezrównaną jej piękność, wyrażając zdanie, że łatwo jest zrozumieć, iż cesarz od pierwszego spojrzenia zakochał się w Elżbiecie i bez namysłu wybrał ją dla siebie za żonę, aczkolwiek przeznaczono mu starszą jej siostrę, późniejszą księżną Thurn-Taxis na małżonkę i stwierdza ze szczerem współczuciem, że Elżbieta to rzekome szczęście okupić musiała ciężką późniejszą niedolą, jako cesarzowa Austryi.

Cesarz miał ponoć kochać żonę, wobec matki swej jednak był bezsilnym — ta zaś wzięła sobie za zadanie systematycznie różnić oboje. Wiecznie zarzucała cesarzowi, że „zrobił tak nędzną partyę", on, co mógł dostać córę królewską, jeśli nie samą królowę za żonę. I ostatecznie doprowadziła Zofia tak daleko, że cesarz i cesarzowa w latach sześćdziesiątych właściwie żyli w zupełnem rozłączeniu i przez lat siedem blizko rzadko nawet widywali się z sobą.

Po powrocie z Solferino, zostający pod silnem wrażeniem politycznych zdarzeń, cesarz szukał pociechy u matki, stara zaś arcyksiężna wówczas nie znajdowała nic lepszego, nad poddawanie mu wszelkiego rodzaju rozrywek poza domem. Dotknięta tem do głębi Elżbieta, pozostawiwszy dwoje dzieci na opiece matki męża, która na to tylko czekała, by je pod swą władzę zagarnąć, wyjechała do Tryestu, a stąd na wschód, byle dalej uciec od znienawidzonego Wiednia i dworu.

I nie byłaby powróciła tam już nigdy, gdyby nie koronacya węgierska. Kiedy cesarz chciał się koronować na króla Węgier, niepodobieństwem było pominąć jego małżonki. Coś podobnego stanowiłoby pierwszorzędny skandal europejski. Aby go uniknąć, trzeba było za wszelką cenę sprowadzić cesarzową. I powróciła. Odtąd też cesarz stał się innym człowiekiem. Stał się głęboko poważnym. Urodziny arcyksiężniczki Waleryi, które wkrótce potem nastąpiły, acz nie u-

Z nad modrego Dunaju.

Wiedeń, z końcem lutego 1922.

Dawno nie pamięta Wiedeń tak ożywionego i hucznego karnawału jak obecny. Bawi się i tańczy wszystko, co ma zdolność poruszania nogami i przy dźwiękach modnych foxtrotów i szimy odurza się, szaleje i zapomina o wszystkich dolegliwościach bytu. Tak szalał za dawnych czasów w takt walca i polki, dziś wyłamuje nogi w dzikich egzotycznych tańcach. Wielbiony „ojciec Strauss" i Launer — ze swoimi walcami i Ziehrer z polkami wygnani zostali na przedmieścia i peryferye olbrzymiego miasta, gdzie w małych mieszczańskich kółkach bawią się niemniej dobrze jak w wspaniałych salonach centralnych dzielnic.

Ruchowi karnawałowemu towarzyszy, jako naturalny objaw wzmożony pęd do — zawierania małżeństw. W kościołach wiedeńskich odbyło się w jednym dniu w ub. sobotę nie mniej jak 2500 ślubów. W rekordowym tym dniu najdzielniej popisały się dzielnice: Lichtental, Favoriten, Breitensee, Meidling, Rudolfsheim, Hernals i Ottakring.

Ludzie się żenią, ale i umierają w sposób liczebnie zatrważający. Największy stosunek śmiertelności był w styczniu: na 2300 urodzin 2896 zejść! Do tej rażącej dysproporcyi przyczyniła się epidemia grypy, grasująca we Wiedniu jeszcze od połowy grudnia.

Stosunki żywnościowe nie są najlepsze, nie przedstawiają się jednak zupełnie rozpaczliwie. Bochenek 2 kilowy chleba kosztuje 480 koron, mleka litr 500 kor., mięso mniej więcej 600—700 koron.

Komunikacya miejska, która we Wiedniu słynęła niegdyś dla swej taniości, podrożała w kolosalny sposób. Jedna „tura" tramwajem kosztuje w dzień 65—100 kor., w nocy bez względu na strefę 200 koron.

Znamiennym objawem dla obecnego nastroju i upodobań Wiednia jest zupełny upadek operetki i to w znaczeniu twórczości jak i zainteresowania się publiczności. Operetka wiedeńska, która królowała dotychczas w całym świecie, ta znakomita operetka, którą „wesoły gród Feaków" był tak słusznie dumnym — zbankrutowała. Objawia się to zarówno w bardzo małej frekwencyi w teatrach, uprawiających ten dział sztuki, jak i w produkcyi nowych utworów. „Twórczość" ta, pomijając kompletny brak inwencyi i oryginalności, tak w muzyce, jak libreciе — łapie się w ostatnich rynsztokach życia. „Odmłodzony Adolar", „Patronka cnoty w nocnej kawiarni" (!!), „Apasze", którymi podobno. któryś z Waszych teatrzyków w Krakowie chce publiczność uszczęśliwić — oto kwiatki wyrosłe na bagnistej niwie współczesnej twórczości muzycznej wiedeńskiej.

Rekord jednak w tym kierunku osiągnął jak się zdaje „Apollotheater", wystawiając sfabrykowaną przez Falla operetkę p. t. „Uliczna śpiewaczka", jedno wielkie bluźnierstwo przeciw zasadom kompozycyi, dobrego smaku i zdrowego sensu. Ogółem Wiedeń żyje pod znakiem dekadencyi we wszystkich dziedzinach i objawach... „Signum temporis"!...

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 138

XII.

Z trzech stron uderzyły wojska na Branibor. Na wałach pierwszy zjawił się Mściwój, za nim przyleciał Kiza i Niebora z czernią zbrojnego chłopstwa. Mały oddział Mściwoja rozzuchwalony był i pijany zwycięstwem, w drodze z Merseburga odniesionem. Pod Ragincą pobił kilkakroć liczniejsze wojska cesarskie, lecąc do domu brzegiem Solawy pozbierał błąkające się po lasach oddziały, napadł na niemiecką Kalwę, wydał mieszkańców na łup motłochu rozjuszonego krzywdami, sam uderzył na warowny klasztor zakonnic, postawiony przez bogobojnego Gerona, spalił świątynię, klasztor pełen zbiorów i rudera zostawił. Nie wstrzymał go w bezbożnem dziele wzgląd, że kościół ten w szczególnem w Niemczech był poszanowaniu, że poświęcony był chwale świętego Wawrzyńca, którego relikwie tu spoczywały, ogólną czcią otoczone. Szalony ten człowiek zrabował naczynia kościelne, złotą rękę, w której święte prochy były schowane, żołnierstwu rzucił, relikwię męczennika pohańbił. Usiadło chłopstwo na ruinach świętego ołtarza, z kościelnych naczyń wino pili, złoty kielich mszalny, z grawirowanym na nim wizerunkiem Chrystusa, szedł od ust do ust przepełniony winem. Mściwój na gruzach kościoła wyprawił wielką ucztę, poczem ruszył na północ. Wnet przeszedł Łabę. Za Łabą wojsko jego rosło jak alpejska lawina, niezmierna czarniawa uderzyła teraz na Branibor.

Gdy dwa wichry się spotkają, trąba powietrzna wyrywa ziemię, sosny z korzeniami wyrywa, niosąc puszczy śmierć i zniszczenie. Na wałach Braniboru spotkały się dwa wichry. Gdzie wojska się starły, królowała śmierć.

Stary Dietrich jakby odmłodniał, jakby nowych sił nabrał w okropnym wirze bitwy; gdzie największe niebezpieczeństwo, tam on stoi w pierwszym szeregu, wyłomy twierdzy własną piersią zasłania, ratując chrześcijan, którzy z okolicznych miast i grojców w warownię braniborską się schronili.

Bił się bohaterski margraf jako lwica, która dzieci swych broni... Codzień do późnej nocy obroną osobiście kieruje, w późną noc na spoczynek idzie, gwiazdę zaranną powstaniem z łoża wita, ducha dodaje, do rozpaczliwej obrony zachęca. ! Bóg wie, jakieby były losy oblężenia, ktoby był zwycięsko wyszedł ze śmiertelnej walki. Wszystko przewidział Dietrich, wszystko oprócz jednej... zdrady.

W wojsku cesarskiem służyło wielu Hawelan, którzy pogańską wiarę porzucili, chrzest święty przyjęli, przeciw własnym braciom poganom walczyli zawzięcie. W twierdzy było wielu Czechów, Łużyczan, Polaków zabranych w niewolę zatrzymanych przemocą w służbie cesarza.

Zmęczony Dietrich broni się na wyłomie częstokołu zapamiętale, mieczem drogę do twierdzy zagradza, knechty na męstwo jego patrząc, murem przeciw pogaństwu stoją, gdy w tem w twierdzy powstał straszny krzyk...

— Poganie się wdarli!!

— Nie nie, wszak to nasi!

— Co mówisz? Nasze wojska ze sobą się biją?

Dietrich spojrzawszy na nawalnicę ludzi zbladł jak trup.

— Zdrada! Co za okropna zdrada!

To Hawelanie, Czesi i Polacy siużący w wojsku cesarskiem, na cesarskie rycerstwo się rzucili. Oni...

Chrześcijanie słowiańscy, gdy ujrzeli pod Braniborem bratnim językiem mówiące szeregi, gdy zwiedzieli się, że kraj powstał i jarzmo niewoli rzymskiej zrzuca, uderzyli na roty Dietricha, który mając wroga na zewnątrz wałów i wewnątrz jej, stracił głowę i mało ż rozpaczy nie oszalał.

— Chrześcijanie! Oni! Chrześcijanie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Co 12 minut umiera w Polsce jedno dziecko.

Najwyższy czas na akcyę ratunkową. — Cześć Amerykanom!

(Ma) Z za Oceanu wyciąga się znowu ku nam dłoń pomocna dłoń dobroczynna. Zaledwie przystąpił Czerwony Krzyż amerykański do likwidowania akcyi Herberta Hoowera w kierunku dożywiania dziatwy szkolnej w Polsce, a już zaczyna się nowa, pożyteczna działalność szlachetnych przyjaciół ludzkości, Amerykanów, przejętych grozą na myśl o nieszczęśliwych polskich niemowlętach. Doleciały już na drugą półkulę echa naszej niedoli. Statystyka pisze nam straszliwe „mane tekel fares", — wykazuje bowiem że co 12 minut umiera jedno maleństwo, jedna ofiara niedbalstwa i nieszczęsnych stosunków ekonomicznych.

Lotny amerykański Czerwony Krzyż rozpoczął intenzywną i energiczną akcyę ratunkową. Kierując się tem pierwszem przykazaniem, że przyszłość kraju zależy od tężyzny fizycznej i moralnej jej przyszłych obywateli, którymi są nasze dzieci, uderza silnym apelem w nasze, ogólnie znane gorące umiłowanie Ojczyzny. Czyni to wszelkimi najskuteczniejszymi sposobami: żywem słowem, broszurami, obrazami świetlnymi i wreszcie pieniądzmi. W każdem większem mieście organizuje się oddział propagandy hygieny, który na prowincyi budzi ogromne zainteresowanie. Nie tylko inteligencya, ale także szerokie masy przysłuchują się prelekcyom z prawdziwem nabożeństwem i z zapałem przystępują do akcyi.

Nadzwyczaj pouczające i racyonalne broszury, które dają elementarne wiadomości i pouczenia, jak usunąć katastrofalne następstwa nieuctwa, rozpanoszonego przesądu i nadużywania alkoholu, bywają w lot rozchwytywane. W Krakowie istnieje oddział propagandy na dworcu kolejowym, który urzęduje prowizorycznie w salonie. Oddział ten dysponuje specyalnem autem z motorem, który wyświetla filmy. Różne rodzaje obrazów świetlnych ułatwiają i uprzystępniają wykład: ilustracye dla dzieci o utrzymywaniu się w czystości, o walce z muchami, z gruźlicą, specyalnie dwa filmy (amerykański i wiedeński) o postępowaniu z niemowlęciem i jeszcze jeden, inscenizowany przez dra Taylora p. t. „Tyfus plamisty".

Nadmienić również należy, że Oddział wyposażył klinikę prof. Rutkowskiego w salę ortopedyczną dla dzieci wraz z wszelkimi aparatami i i motorami, tudzież w mały szpitalik.



Strapienia.

Jak ptak powietrza, ryba każda — wody
Każdy pies — gnata, każdy wilk swobody,
Tak są i ludzie (ja ich znam z imienia),
Którym do życia potrzeba — strapienia
Z uporczywością osłą czy też capią
Szukają strapień i niemi się trapią
Kiedy ich nie ma — (Głowę kładę na pień!)
Będą się trapić tem, że brak im strapień!..

Kr.

Waryat w cukierni „Legionów".

Dzięki przytomności umysłu gości obeszło się bez większych szkód.

(—) Wczoraj o godzinie 8 wieczorem wszedł do cukierni Legionów p. Hausera przy ul. Szewskiej jakiś nieznajomy mężczyzna, który kazał sobie podać herbatę oraz ciastka i usiadł przy stoliku.

Nagle **mężczyzna ów zerwał się, wywrócił krzesło, pochwycił pluszową kanapę** i **dźwignąwszy ją w górę, jak lekkie piórko, rzucił na stolik, krzycząc przeraźliwie: „Jestem bandytą! Jestem bandytą!"** — poczem **począł rzucać krzesłami**, szklankami i t. d.

W cukierni, przepełnionej w tym czasie gośćmi, **powstał niesłychany popłoch**, nie wiedziano bowiem właściwie, co zaszło. Część gości **rzuciła się do ucieczki**, kilku jednak wojskowych **chwyciło szalejącego mężczyznę za ręce i po krótkiem szamotaniu ubezwładniło.** Wiedziano już, że ma się do czynienia z człowiekiem, który nagle oszalał, to też **zatelefonowano natychmiast po pogotowie ratunkowe,** aby odwiozło nieszczęśliwego do szpitala.

Tymczasem przed cukiernią **zgromadziły się tłumy ciekawej publiczności**, która w najrozmaitszy sposób komentowała zajście. Opowiadano już o strzałach, awanturze z wojskowymi i t. d. Wreszcie nadjechało pogotowie ratunkowe, które odwiozło **szaleńca, ubranego w kaftan bezpieczeństwa, do szpitala** na oddział chorób nerwowych.

W cukierni „Legionów" większych szkód niema, **stłuczony został tylko wielki wazon kwiatowy.**

Aresztowanie 16-letniego defraudanta w Krakowie.

Sprzeniewierzył on 260.000 marek.

(—) Długoletnia wojna wstrząsnęła całem społeczeństwem i zagroziła najbardziej młodemu pokoleniu, które bez opieki, otoczone zewsząd namiętnościami daje się łatwo porwać złym przykładom i schodzi na manowce.

Oto młody, bo zaledwie 16-letni Stanisław Grobelny, praktykant handlowy, zatrudniony w Hurtowni galanteryjnej w Poznaniu, postanowił zerwać ze szarem, monotonnem życiem sklepowem, a **rzucić się w wir wielkomiejskiego używania.** Uśmiechała się Warszawa, kawiarnie, muzyka, nocne życie... Umówiwszy się więc z niejakim 15-letnim Feliksem Bączkiem, **sprzeniewierzył w Hurtowni 260.000 marek,** a następnie razem ze swym towarzyszem znikł z Poznania. W drodze do Warszawy zawadzili obaj o Łódź.

Tutaj żądny zabaw Grobelny **kupił sobie nowe buciki, czapkę, zegarek branzoletowy i wystrojony na wielkiego pana wraz z Bączkiem zabawiał się wesoło.** Po kilku dniach, kiedy już zwiedzili dokładnie całą Łódź, przybyli do Warszawy. I znów używali... **Szły pieniądze na teatry kawiarniane, muzykę,** a tymczasem Hurtownia poszukiwała napróżno w Poznaniu Grobelnego. Ale i Warszawa się znudziła. A więc **do Zakopanego!**

Minęło kilka dni, kiedy Grobelny z Bączkiem wyjechali znów z Zakopanego, postanowiwszy „zwiedzić" jeszcze **Kraków. Ale tu był już kres ich zabawy. Pieniądze się wyczerpały.** I kiedy tak onegdaj siedzieli **w hotelu „pod Różą"**, rozważając o znikomościach tego świata, **wkroczyła do hotelu policya i nowoczesnych Robinsonów przyaresztowała.**

Obaj zostaną jutro odstawieni do sądu okręgowego karnego. w

Podchorąży 3 p. ułanów defraudantem i bandytą.

Na czele kompanionów napadał na ludzi po drogach obrabowując ich z pieniędzy.

Lwów. (Tel. K.). W **styczniu b. r.** dokonano w Pohorylcach (pow. Przemyślany) napadu rabunkowego na Samuela Bauma i jego syna Herscha, przyczem sprawcy **zrabowali 28.000 marek polskich,** 5 dolarów, 2000 koron austryackich i portfel z legitymacyami.

Sprawców napadu aresztowano dopiero obecnie, a są to: Jan Rajecki, lat 27, ekonom z folwarku w Hermanowie, zdemobilizowany **z 3-go pułku ułanów** w Krakowie; Stanisław Andrzejewski, lat 25, bez zajęcia i **podchorąży 3 pułku ułanów Stefan Rzepecki**, rodem z Budyjowiec na Podolu. Znaleziono przy nich karabin manlicherowski i 8 naboi, Rzepecki zaś **miał całą twarz silnie wysmarowaną sadzą dla niepoznaki.** Okradzeni Baumowie poznali jako sprawców napadu Andrzejewskiego i Rzepeckiego. Rzepecki przyznał się do rabunku i na usprawiedliwienie dodał, że **zdefraudował on w pułku 28.000 marek, a chcąc pokryć deficyt, uplanował napad.** Aresztowano ich w chwili, kiedy wybierali się na nową wyprawę bandycką.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela 5 Marca

Euzebiusza

Wschód słońca: 7·17

Zachód słońca: 6·27

Długość dnia: 11·10

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł. „Pan obrońca".
Wieczór: „Mizantrop".
Poniedziałek: „Dzieci ziemi".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Niedziela popoł.: „Królowa cyrku".
Wieczor: „Carmen".
Poniedziałek: „Noc w Wenecyi".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Wieczór humoru, pieśni i tańca".
Wieczor: „Wieczór humoru, pieśni i tańca".

TEATR BAGATELA

Poniedziałek: „Morphium".

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW
(Dom artystów, plac św. Ducha).

Niedziela, prof. dr Adolf Klęsk: „Psychologia człowieka chorego".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Wtorek, prof. Uniw. dr Michał Siedlecki: „Skarby morza" (Rybołostwo) z obrazami świetlnymi.

TEATR MARYONETEK DLA DZIECI
(Pl. Matejki L. 5).

Niedziela: „Hokus-Pokus".
Poniedziałek: „Hokus-Pokus".

PROGRAM

odczytów o hygienie dziecka zorganizowanych przez Lotny Oddział Propagandy Hygieny Dziecka Amerykańsk. Czerwonego Krzyża w Krakowie.

5 marca 1922.

9 godz. szkoły powszechne kino Zachęta (Rynek Pałac Spiski).

10·30 godz. szkoły powszechne kino Zachęta (Rynek, Pałac Spiski).

12 godz. szkoły powszechne kino Zachęta (Rynek Pałac Spiski).

1·30 godz. szkoły powszechne kino Zachęta (Rynek, Pałac Spiski).

3 godz. gimnazya kino Zachęta (Rynek Pałac Spiski).

5 godz. organizacye kobiece kino Muzeum Przemysłowe (Smoleńska 9).

8 godz. ogólna publ. popul sala Związku Rob. (Tomasza 37)

— o —

Idźmy na dzisiejsze odczyty.

W niedzielę 5 marca Oddział Propagandy Hygieny Dziecka Amerykańskiego Czerwonego Krzyża zorganizuje cztery odczyty dla jaknajliczniejszych zastępów słuchaczy. Oddział ten wygłasza w godzinach rannych pogadanki dla dzieci szkolnych, niedzielne zaś odczyty są przeznaczone dla dorosłych i zatytułowane „Zdrowie a przyszłość narodu". Pierwszy z tych odczytów odbędzie się o 10 zrana w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk. poprzedzi go słowo wstępne Dra Wojciechowskiego. Drugi z kolei odbędzie się o 12 w południe w teatrze Bagatela, słowo wstępne tym razem wygłosi prof. Janiszewski. Trzeci i czwarty odbędą się o 6-ej i 8-ej wieczorem w Baraku (Borek Fałęcki). Obydwa odczyty zostaną poprzedzone przez przemówienie Dra Kosińskiego. Pokazy kinematograficzne ilustrować będą wszystkie odczyty oraz po każdym odczycie nastąpi rozdawnictwo bezpłatnych broszurek z dziedziny hygieny dziecka.

—ooo—

Budowa wielkiej stacyi radiotelegraficznej w Polsce.

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów zleconą została Ministerstwu Poczt i Telegrafów budowa radiotelegraficznej stacyi o sferze działania, pozwalającej na komunikowanie się ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej. Ministerstwo zostało upoważnione do zawarcia w powyższym celu transakcyi z amerykańską firmą „Radio-Corporation of America". Towarzystwo Radio-Corporation of America dostarcza całkowity kompleks urządzeń i maszyneryi radiotelegraficznych tak nadawczych, jak i odbiorczych odpowiednich do komunikacyi na tak wielką odległość. W związku z dostarczeniem stacyi odbiorczej i nadawczej Towarzystwo Radio-Corporation instaluje w gmachu głównego telegrafu warszawskiego na ulicy Fredry aparaturę radiotelegraficznego Centralnego biura operacyjnego, z którego będzie udostępnione bezpośrednie operowanie stacyami nadawczą i odbiorczą, pomimo znacznego oddalenia tych ostatnich od stolicy. Instalacya radionadawcza będzie położona w odległości 10 kilometrów od Warszawy na terenie dawnego fortu II. Na terenie tym rozpoczęto w styczniu b. r. budowę hal maszynowych pod radiocentralę nadawczą i stacyę silnicową oraz rozpoczęto budowę fundamentów pod wieże. Te ostatnie w ilości 10. mające każda wysokości 123 metry, przypominają z kształtu powszechnie znaną wieżę Eiffla, z tą odmianą jednak, że u szczytu swego zaopatrzone są w żelazne poprzecznice poziome długości 46 metrów.

Jedną z ważnych prerogatyw, jakie uzyskał rząd nasz wskutek transakcyi amerykańskiej i jakich nie posiadają inne centrale europejskie, stanowi uzyskanie do naszej dyspozycyi bez ponoszenia kosztów nabycia i eksploatacyi jednej z najpotężniejszych radiocentrali w Ameryce. Rzeczona centrala w ciągu 24 godzin na dobę ma za zadanie utrzymanie bez przerw w ciągu 30 lat obustronnej łączności z polską radiocentralą.



Kombinacye różnych materyałów.

(Ma). Przemiłe i nader estetyczne wrażenie robią tualety na sezon wiosenny i letni. Nie zaszkodzi rozejrzeć się już teraz w tym lesie pokus, gdyż zaprawdę wszystkie prawie wzory są prześliczne i wybór bardzo trudny.



Pierwszą nowością, względnie wznowieniem, które robi bardzo sympatyczne wrażenie, jest kombinacya tualety z kapeluszem. Jak już zaznaczyliśmy w poprzedniej pogadance o modach, kapelusz w sezonie 1922 będzie odgrywał w tualecie bodaj czy nie główną rolę. Moda tegoroczna umożliwia sprawienie kapelusika do każdej tualety małym nakładem kosztów i pracy. Resztka, odpadająca po oszczędnem i ekonomicznem skrojeniu sukni, fason od modniarki, godzina pracy — i już kapelusz gotowy. Rycina nasza przedstawia prześliczną tualetę, w skład której wchodzi szklany batyst lub markizeta w pasy czarne, bławatkowe lub różowe, kołnierz z białego kreponu lub „eponge". (może być również z markizety), całość przyozdobiona paseczkiem, wstawką i guziczkami. Do tego kapelusik, upięty kwiatami lub gładki.

Prześliczną nowością, której nie wróżą jednak długiego trwania, jest przybieranie sukien a przedewszystkiem kapeluszy, motylami rozmaitej wielkości. Ozdoba ta jest nader wdzięczna i prezentuje się bardzo ładnie, a ma tę wartość praktyczną, że można ją zawsze przeznaczyć i przypiąć barwnego motyla raz na główce, to znowu na rondku, ubierając tymsamym motylem kilka kapeluszy. Stosuje się to zwłaszcza do kapeluszy batystowych, koronkowych i jedwabnych.

Daninę można wpłacać za pomocą przekazu pocztowego lub czeku P.K.O.

Najświeższe rozporządzenia Ministerstwa skarbu.

(—) Ministerstwo skarbu wydało za pośrednictwem kasy skarbowej rozporządzenie, dające możność wpłacania daniny **za pomocą przekazów pocztowych.** Na przekazie trzeba wykazać tytuł, z którego się wpłaca sumę, dokładny adres płatnika. Przekazy powinny być kierowane tylko do tej kasy, która wyznacza się dla danego płatnika.

Można również wpłacać daninę **przez konto Pocztowej Kasy Oszczędności** i to wtedy, gdy się ma tam swe konto — przez przelanie, a również i wtedy, gdy płatnik swego konta nie posiada. W tym ostatnim wypadku P. K. O. sprzedaje specyalny blankiecik, na którym trzeba podać wyżej wyszczególnione dane.

— ooo —

D. O. K. Pomorze.

Dowódca D. O. K. Pomorze gen. Zieliński opuścił wraz ze sztabem oraz kancelaryami Grudziądz, przenosząc się do stałej siedziby D. O. K. wyznaczonej w Toruniu.

— ooo —

Tragiczna śmierć zasypanego cukrem.

(—) W Mełnie koło Grudziądza zdarzył się w cukrowni nieszczęśliwy wypadek przy ładowaniu cukru do wagonów. W magazynie przysypał cukier w workach dwóch robotników fabrycznych: robotnika Kohna, który po kilku godzinach zmarł i robotnika Herzberga, który znajduje się w stanie beznadziejnym.

— ooo —

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w sobotę 4 marca 1922 o godz. 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Polska weszła w obszar nizkiego ciśnienia, rozciągającego się nad Skandynawią i na zachód od niej. Wskutek tego stan pogody pogorszył się najpierw w północnej, popołudniu zaś w południowej części kraju, sprowadzając długotrwałe deszcze wraz z zachodnimi i południowo-zachodnimi wiatrami.

Temperatura leżała w Polsce o parę stopni powyżej zera, a wskutek pochmurnego nieba ujawniła niewielkie tylko wahania dobowe (od 2 do 6 stopni), między rankiem a południem.

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 764·9, temperatura +2, maksimum +6·6, minimum —1·9, stan nieba: pochmurno, opad: 0·5 mm.

Prognoza na niedzielę: Przeważnie pochmurno, deszcz, cieplej, wiatry południowo-zachodnie.

— ooo —

Koncert Z. Feuermanna, skrzypka.

Młody, utalentowany skrzypek, który poprzednim swym koncertem nie wywarł wrażenia, oczekiwanego, ze względu na uprzedzającą go famę, przedstawił się na wczorajszej audycyi o wiele korzystniej, pod każdym względem, najkorzystniej jednak pod względem duchowym i muzycznym. Widocznie zmęczenie i niewygody podróży, z której podobno przeszedł niemal wprost na estradę, osłabiły sprawność artysty i spowodowały zmniejszenie energii. Rozpocząwszy produkcyę śmiało zagranym „Koncertem D-dur" Beethovena, rozegrał się na dobre p. Feuermann w Bachu, którego zarówno „Larghetto z „Sonaty C-dur" jak niemniej Allegro assai, wykonał bez zarzutu co do ujęcia stylowego oraz ideowego, przy świetnej ze smakiem użytej technice. Druga część programu dostarczyła artyście niemało sposobności do przedstawienia świetnej techniki, bogatej w przejawy żywej kolorystyki, jak nie mniej do wykazania potoczystości w subtelnem prowadzeniu kantyleny. Zarówno tedy „Adagio E-dur" Mozarta jak „Burleska" Suka jakoteż „Romans andaluzyjski" Sarassatego skrzyły się świetnością techniki i świetnem oddaniem nastrojów tych utworów, których doskonałem zakończeniem była przepięknie zagrana „Canpanilla" Paganiniego. Mimo mocno spóźnionej pory, publiczność nie ustępując z sali i bijąc rzęsiste brawa, spowodowała kilka naddatków, a z tych świetnie odegranie „Legendy" Wieniawskiego, pozostawiło miłe, niezatarte wrażenie. Artyście towarzyszył doskonały akompaniator prof. St. Lipski, przyczyniając się w dużej mierze do uświetnienia produkcyj.

Stanisław Bursa.

— ooo —

(—) **AKADEMIA KU CZCI MOLIERA** odbyła się wczoraj przedpołudniem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. „Mizantrop" Moliera ukaże się dziś wieczorem, we wtorek, czwartek i piątek tego tygodnia. „Dzieci ziemi" grane będą w poniedziałek dla Związku kolejarzy i we środę. Ponieważ dyrekcya musiała się trzymać terminów obchodu Molierowskiego i jubileuszu Stan. Przybyszewskiego, zniknęło chwilowo z repertuaru kilka sztuk, których sukces wcale nie był wyczerpany. To też po wystawieniu „Matki" Przybyszewskiego w najbliższych tygodniach powraca na afisz „Klątwa", „Horsztyński", „Czysty interes" „Straszne dzieci", które łącznie z Molierem Rittnerem i Przybyszewskim wypełniać będą na zmianę repertuar.

Z M. OPERY komunikują nam: Dziś popołudniu „Królowa cyrku". Wieczór „Carmen" z p. Żabowiczową Jakubowską Jastrzębską Stepniowskim i Jachnem w rolach głównych. Jutro w poniedziałek 6 bm. „Noc w Wenecyi". We wtorek 7 bm. „Wieczór Jubileuszowy 35-letniej pracy scenicznej p. Wróblewskiego" z udziałem najwybitniejszych artystów scen krakowskich oraz baletu.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Rentgen z gitarą w niedzielę w „Nowościach" Dziś w niedzielę 2 przedstawienia sympatycznego zespołu artystów warszawskich. I znów zobaczymy niezrównaną Madziarówne i rozśmieszającego do łez Henia Domańskiego — wirtuoza na ustnych harmonijkach Zielińskich w nowoczesnych tańcach. Łoskota i Znicza z wesołym programem. Oprócz tego zespołu wystąpi gościnnie w niedzielę, zawsze mile na scenie widziany niezrównany Rentgen ze swą gitarą.

TEATR MARYONETEK dla młodzieży, pl. Matejki L. 5. Od dnia 4 do 11 marca „Hokus-Pokus" sztuka czarodziejska w 3 odsłonach przez Juliana J. Stańczyka. Początek przedstawienia o godzinie 4·30 i 6·30. W niedzielę 3 przedstawienia o 2·30 4·30 i 6·30.

KONCERT ŚWIETNEGO „TRIA": K. Umlaufowa, E. Telmanyi i P. Gruemmer zapowiedziany na środę 8 bm. zapowiada się wspaniale. Tylko nieliczna ilość pierwszorzędnych biletów jest do nabycia u Braci Lipskich Sławkowska 8.

WIECZÓR PIEŚNI LUDWIKI MAREK-ONYSZKIEWICZOWEJ cenionej śpiewaczki, odbędzie się w Krakowie 12 bm. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO ARTYSTY. We wtorek dnia 7 bm. obchodzi znany i ceniony artysta dram. Wojciech Wróblewski 35-letni jubileusz pracy scenicznej. P. Wróblewski wstąpił na scenę w 1887 roku a rozpoczął karyerę swoją w prowincyonalnej trupie Emila Deryngа, poczem kolejno grał w wędrownych towarzystwach Piaseckiego Woźniakowskiego, Baczyńskiego i Lasockiego. W stanisławowskim teatrze zostającym niegdyś pod dyrekcyą Lucyana Kwiecińskiego był reżyserem, wreszcie jako wybitny artysta zaangażowany został do łódzkiego teatru prowadzonego wówczas przez M. Gawalewicza. Od 15 lat porzucił p. Wróblewski scenę i został monologistą w której specyalności przypominającej Gustawa Fischera — nie ma dziś równego sobie. Wieczór jubileuszowy osiwiałego weterana sceny odbędzie się na scenie „M. Opery i Operetki" o godz. 8 wieczór, a udział w nim biorą najwybitniejsi artyści wszystkich działów i scen krakowskich, między innymi siły tak znakomite jak pp. A. Zimajer, Lelewicz, Szupówna, Minowicz, Stepniowski, Ostrowski, Zbucki, Szczawiński, Szymulska, Białkowski, Kaden, Ordonówna, Ordyńska Guttman i inni.

ECHA KARAWAŁU. Ostatni bal w ubiegłym karnawale, w salach Kasyna oficerskiego urządzony staraniem korpusu oficerskiego 20 p. p. z p. ppułk. Krukiem na czele miał wielkie powodzenie. Bal otworzony został tradycyjnym polonezem prowadzonym przez wojewodę krak. dra Gałeckiego z p. generałową Osińską, gen. broni Szeptyckiego z konsulową czeską p. Sedivy, komendanta korpusu krak. gen. Osińskiego z p. pułk. Frendlową, pułk. Szemiolą z p. mjr. Tomkową i b. długi korowód par. Tańce, urozmaicone w czasie królestwa „stepów", barwnym kotylionem i dziarskim mazurem prowadził por. Dyduszyński. Do tańca przygrywała orkiestra pułkowa pod batutą kapelm. Zamorskiego. Pięknym gospodyniom i komitetowi, zostającemu pod przewodnictwem mjr. Korpaka należy się uznanie za miłe spędzone chwile ostatniej nocy karnawałowej.

(—) **FAŁSZYWY AGENT POLICYI.** Do pani E. Sz. przystąpił wczoraj na ulicy jakiś pan i przedstawiwszy się jej jako agent policyi Romanowski **zaczął ją wypytywać o stosunki rodzinne. Kiedy je-**

dnak nadszedł po chwili brat pani E. Sz. fałszywy agent pożegnał się i odszedł. Poinformowany w krótkości o zajściu brat pani E. Sz. poszedł za owym „agentem" i spowodował aresztowanie go. Na policyi fałszywy agent wylegitymował się jako Henryk Mordarski lat 27. rodem z Grolic. powodów jednak zaczepienia pani E. Sz. nie podał.

(—) **TAK TO BYWA.** Rozalia Ryś zabawiająca się wesoło z niejakim Peszatą, skradła mu w czasie jazdy dorożką 15.000 marek. Po aresztowaniu jej znaleziono przy niej już tylko 11.000 marek.

(—) **ARESZTOWANIE OSZUSTA.** Policya aresztowała niejakiego Franciszka Domanusa lat 49, który w ulicy Grodzkiej sprzedawał tombakowe pierścionki jako złote po 6000 marek.

(—) **ECHA KRADZIEŻY W MAGAZYNACH WOJSKOWYCH.** W związku z aresztowaniem Maryi Daniec która — jak donosiliśmy — skradła w magazynach koszar im. Sobieskiego kożuszki i kołnierze, aresztowała policya za współudział w tej kradzieży Anielę Pachner lat 17 rodem z Krakowa, która była zatrudniona jako pracownica w tych samych magazynach.

(—) **OKRADZIONY UCIEKA PRZED ARESZTOWANYM ZŁODZIEJEM.** Wczoraj aresztowała policya niejakiego Chaskiela Abrahama lat 22 z Beresika (pow. Pilzno) który skradł 3500 marek. Kiedy go przyprowadzono do biura komisaryatu III. Abraham począł wyprawiać awantury, wywrócił piecyk żelazny, rzucił się na funkcyonaryuszów policyi i wogole udawał waryata, czego tak się przestraszył okradziony przez niego osobnik, że nie podawszy swego nazwiska uciekł z komisaryatu.

(—) **ZAPALENIE SIĘ SADZY W KOMINIE.** W ubiegły piątek w mieszkaniu przy ul. Brzozowej na III. piętrze zapaliła się sadza w piecu kuchennym i kominie. Zawezwana straż pożarna zastała już ogień ugaszony przez kominiarza.

Z ŻYWCA donoszą nam, iż w koncercie znanego artysty śpiewaka operowego Alfreda Langera, basisty, przyjęła współudział młoda, wysoko utalentowana śpiewaczka krakowska p. Miłosława Dołężanka, która wykona szereg aryi operowych i pieśni. Produkcya zapowiedziana na niedziele 5 bm. w sali Sokoła budzi w Żywcu duże zainteresowanie.

—ooo—

OD CZASU wzbronienia przywozu luster z zagranicy dawał się odczuwać silny brak tychże, gdyż nieliczne krajowe fabryki tychże, walcząc z trudnościami, połączonemi z przywozem szkła lustrowego z zagranicy nie mogły wszystkim zamówieniom podołać. Chcąc temu brakowi zapobiedz, otworzyła „Pierwsza Małopolska fabryka zwierciadeł i szlifiernia szkła" Sp. z ogr. odp. w Krakowie wielką szlifiernię i podlewnię luster w specyalnie na ten cel wykonanym budynku zaopatrzonym w najnowsze urządzenia tak techniczne jak i hygieniczne, które mając także za granicą wyszkolone kierownictwo będzie w stanie sprostać wszelkim wymaganiom. Biuro tejże fabryki mieści się w Krakowie przy ul. Grodzkiej 60 I. p.

STATYSTYKA ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE. Izba handlowa i przemysłowa zwraca uwagę interesowanych na świeżo ogłoszone rozporządzenie Rady Ministrów (Nr. 12 Dz. ust.) zmieniające dotychczasowe przepisy o obowiązku składania sprawozdań o stanie zatrudnienia w przemyśle. W szczególności obecnie obowiązek ten dotyczy przedsiębiorstw zatrudniających najmniej 20 a nie jak dotąd 5, robotników, sprawozdania mają być posyłane co miesiąc, a nie jak dotąd, co kwartał i nie do Inspektoratu przemysłowego, lecz wprost do Głównego Urzędu statystycznego.

REJESTRACYA TYTUŁU DŁUGU AUSTRYI. Na mocy upoważnienia Ministerstwa skarbu będzie jeszcze rejrestrować i stemplować Izba Skarbowa we Lwowie przedłożone sobie tytuły długu przedwojennego Austryi i Węgier z całej Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, jednak nieodwołalnie tylko po dzień 10 marca 1922 roku. Podania weszłe po tym terminie nie odniosą bezwarunkowo skutku, wobec czego leży w interesie reflektantów natychmiastowe przedłożenie posiadanych tytułów pod adresem: Izba Skarbowa, Lwów.

—ooo—

Nowy groźny wylew Wisły

Dyrekcya regulacyi rzek w Krakowie otrzymała wczoraj od Państwowego Zarządu Wisły w Sandomierzu następujący telegram z dnia 3 b. m.: Stan Wisły w Sandomierzu dnia 3 bm. o godz. 7 rano 271 cm. Bardzo groźny zator stoi od kilometra 227 do 232 (poniżej ujścia Wisłoki).

Wisła po zerwaniu lewego wału od strony b. Kongresówki płynie przez Wiegócze, Nakol i Długołęki. Akcya ratunkowa, będąca w toku, natrafia na trudności.

Most na Wiśle w Annopolu zerwany.

* * *

Z Czorsztyna wojsko zażądało wczoraj przesyłki ekrazytu do dalszego rozbijania zatoru lodowego na Dunajcu w Pieninach.

Jeszcze sprawa spadku po ś. p. Gabryeli Zapolskiej

Sąd odrzuca roszczenia Kapitaina do spadku.

Lwów. (Tel. K.) Roszczenia do spadku po śp. Gabryeli Zapolskiej, zgłoszone przez słuchacza medycyny Eugeniusza Kapitaina, **zostały przez sąd spadkowy odrzucone.**

W uchwale sądu spadkowego zakomunikowano pełnomocnikowi rodziny po śp. Gabryeli Zapolskiej, Ludwikowi Korwin-Piotrowskiemu, że „ponieważ ubiegający się o ten spadek na podstawie testamentu Eugeniusz Kapitain w imieniu własnem i nieletniej córki Zofii odesłany do zwykłej drogi prawa nie wniósł w określonym terminie sprzeciwu, przeto **sąd pomija jego roszczenia w dalszym przewodzie spadkowym.**"

Zaznaczyć należy, że cały ten szczęśliwy obrót sprawy spadku po śp. Gabryeli Zapolskiej przypisać należy głównie i niepodzielnie **Ludwikowi Korwin Piotrowskiemu.** Sąd spadkowy poruczył mu, jako pełnomocnikowi rodziny, by przedsięwziął **dalsze kroki, celem wykrycia reszty majątku spadkowego,** a w szczególności zbadania umów pochodzących z jej prac autorskich z wydawcami.

Komuniści małopolscy przed sądem

Za pieniądze z Moskwy i Berlina agitowali przeciw Polsce. — Sensacyjne szczegóły z działalności poszczególnych oskarżonych.

Lwów (teł. K.). Wczoraj rozpoczęła się przed trybunałem sędziów przysięgłych **rozprawa przeciwko przywódcom ruchu komunistycznego we Lwowie i wschodniej Małopolsce**, którzy związani w tajną organizacyę, **w porozumieniu z centralą komunistyczną w Warszawie, subwencyonowani przez Moskwę, w porozumieniu z komunistami węgierskimi,** jako też i **przy poparciu Niemiec,** w latach 1920 i 1921 organizowali drukiem i słowem bojowców za „czerwoną wolność", którzy w danym momencie **mieli obalić istniejący w Polsce ustrój społeczny.**

Na ławie oskarżonych zasiedli ludzie **wszelkich** kondycyi; jako pierwszy oskarżony i **przywódca ruchu, Wawrzyniec Rodzeń, używający nazwiska Zygmunt Starkiewicz,** Dec i Pietraszczuk, oraz wspólnicy: Münzer, Kratter, Feliksik, Sternalski i Metz.

Głównym terenem agitacyi były związki zawodowe metalowców i elektrotechników. W tych stowarzyszeniach Rodzeń w lecie 1920 r. wygłaszał płomienne mowy przeciw łączeniu się z „burżujami", a **za utworzeniem bojówki komunistycznej,** gotowej na dany znak do przewrotu. Działalność Rodzenia była tem zgubniejszą, że do związków powyższych należało i uczęszczało wielu robotników wojskowych, zajętych w **D. O. G.**

Rodzeń, dawny legionista, który dostał się w roku 1914 do niewoli rosyjskiej, przejął się tam hasłami komunistycznemi i został podobno nawet **kapitanem w armii czerwonej, a w roku 1919** przyjechał do Polski jako emisaryusz.

Inni oskarżeni, jak Kratter, byli **komisarzami bolszewickimi** pod rządami Beli Kuna na Węgrzech. Feliksik agitował przeciw składaniu datków na plebiscyt górnośląski. Münzer, ukończony gimnazyalista, **syn miliardera,** jako prywatny inżynier, odbywał praktykę elektromechaniczną, wstąpił do związku i tu wszedł w kontakt z komunistami, inni **rozpowszechniali po kraju bibułę komunistyczną.**

Rozprawa rozpisana **jest na dwa dni.**

Gobeliny ks. Czartoryskiego

(Ma) Przed sądem przysięgłych we Wiedniu stanęła jako oskarżona młodziutka, bardzo urodziwa kobieta, oskarżona o kradzież gobelinu księcia Czartoryskiego. Wśród łkań opowiedziała nieszczęśliwa bezbrzeżnie smutną wstrząsającą do głębi tragizmem historyę.

Jako 18-letnia dziewczyna, córka dozorcy pałacu ks. Czartoryskiego, wyszła w r. 1920 z miłości za **mąż za** małego urzędnika bankowego, który w rok potem **zmarł w tejsamej godzinie, w której nieszczęśliwa kobieta urodziła dziecko.** Biedaczkę, złamaną bólem moralnym i ciężką chorobą odwieziono do ojca, gdzie wkrótce przyszła do zdrowia. Gnębiona skrajną nędzą, obarczona dzieciną, młoda wdowa nie wiedziała, jak sobie poradzić. Ojciec, sam bardzo ubogi, wyjechał na przeciąg kilku tygodni; nieszczęśliwa chwyciła się zatem sposobu bardzo prymitywnego.

Widząc w łóżku ojca **leżące** dywany, **wzięła** jeden z nich i zaniosła do zastawu „Doroteum". Tam poinformowano ją ku wielkiemu jej zdumieniu, że **przyniesiony „dywan" to historyczny gobelin, o wartości kilku milionów.** Przyciśnięta strasznem położeniem, zastawiła gobelin za sumę 80.000 koron, postanawiając sobie, że przy pracy i oszczędności uzbiera potem tę sumę i wykupi gobelin.

Tymczasem gdy ojciec przyjechał, a zauważywszy zniknięcie gobelinu nie wiedząc nic, co się stało w jego nieobecności, pobiegł zrozpaczony na policyę i zrobił doniesienie.

Gdy młoda kobieta dowiedziała się o **stanie** rzeczy, przyznała się ojcu do czynu. Ale **sąd** wkroczył już w całą sprawę i oskarżył nieszczęśliwą o kradzież. Podczas rozprawy uwolniono ją jednogłośnie, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące i pismo księcia Czartoryskiego, że nie jest wcale poszkodowany, sumę zaś uzyskaną za zastaw gobelinu daruje swemu wiernemu słudze jako gratyfikacyę.

Zgromadzona, a do łez wzruszona publiczność przyjęła wyrok hucznemi oklaskami, a obecny na sali ojciec **ucałował** córkę i wyprowadził płaczącą ze sali.

HUMOR „SZCZUTKA"

Profesor gimnazyalny wpada zadyszany na peron, tuż przed odejściem pociągu.

Konduktor: Czy pan także jedzie? W takim razie proszę szybko wsiąść... Która klasa?

— **Piąta B.**

* * *

Skazanego na śmierć zapytują — według przyjętego zwyczaju, — jakie ma ostatnie życzenie. Delikwent, po krótkim namyśle odpowiada:

— Prosiłbym, ażeby razem ze mną powieszono moją teściową.



ZAWODY „CRACOVII" W PRADZE. Dzisiejsze zawody piłki nożnej pomiędzy Union Žižkov a Cracovia zakończyły się wynikiem 2:1 na korzyść Union Žižkov.

REKORD ŚWIATOWY NAJSZYBSZEGO LOTU. Według doniesień pism angielskich, Anglik, James osiągnął rekord światowy najszybszego lotu. Dotychczas rekordzistą w tym zakresie był francuski lotnik Sadi Lecomte, przy **szybkości 331—312 klm. na godzinę.** Wymieniony angielski pilot James osiągnał, na typie wyścigowym płatowca marki Napier-Mars, **szybkość 212 m.l. angiel, tj. 341 klm**, z **szybkością największą**, średnia zaś szybkość wynosiła 196.6 mil ang., czyli 316 klm. na godzinę. Ciekawa rzecz, czy rekord ten uznany będzie przez F. A. I., tj. przez międzynarodową komisyę lotniczą, **gdyż** niejednokrotnie świat był alarmowany podobnemi wiadomościami, później zaś okazało się, że loty te nie mogą być uznane za rekordowe, gdyż nie były wykonane pod należytą kontrolą. W każdym bądź razie nawet zbliżona szybkość do wyżej podanej liczby, świadczy, że **loty ponad 300 klm. w godzinie nie są już rzadkością.**

— **PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.** Mistrzostwo Anglii osiągnął klub footbalowy „Liverpool"; mistrzostwo Szkocyi „Celtic". Reprezentacya Szwecyi rozegra w czerwcu i lipcu br. szereg matchów z Danią, Norwegią, Węgrami, Czechosłowacyę i Finlandyą.

— **NAJWIĘKSZY PLAC GRY W PIŁKĘ NOŻNĄ** urządza angielski klub sportowy F. A. w Wembley-Park w Londynie. Plac posiadać będzie **trybuny** na 35.000 miejsc siedzących, a 90.000 stojących. Trybuny urządzone będą według najświeższych wymagań hygieny i komfortu; wzdłuż placu staną również budynki przeznaczone dla sportowców. Uroczyste otwarcie odbędzie się w roku 1923.

102. Szarady do nagrody.

Czwarty turniej o milionówkę.

SERYA III.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad umieszczonych poniżej, należy przesłać wraz **z nagłówkiem dzisiejszego numeru** Redakcyi „Gońca Krakowsk." najdalej do **czwartku, dnia 16 marca 1922 r.**

Warunki: 1) W numerach „Gońca Krakowskiego" datowanych na poniedziałki, dnia 6 i 20 lutego oraz 6 marca 1922 r., a wychodzących **w niedzielę rano**, umieścimy **3 serye szarad** (Nr. seryi 99, 101 i 102).

Jubileuszowa (setna) serya szarad nie jest objęta obecnym turniejem o milionówkę.

2) P. T. Prenumeratorzy i Czytelnicy, którzy nadeślą każdorazowo **na wyciętym nagłówku odnośnego numeru** trafne rozwiązanie **wszystkich bez wyjątku szarad, zamieszczonych w powyższych trzech seryach,** nabędą prawo do **10 wspaniałych nagród, jak milionówka**, album „Muzeum Polskie", pudełko przedwojennego tytoniu, bezpłatna kwartalna i miesięczna prenumerata „Gońca Krakowskiego", sensacyjne powieści Gastona Leroux i Piotra Benoit, najnowsze dzieło Jerzego Bandrowskiego (Tersytes) i t. p.

3) Publiczne losowanie tych 10 nagród odbędzie się **w niedzielę, dnia 19 marca 1922 r.** o godz. 11 przedpołudniem w dużej sali recepcyjnej „Gońca Krakowskiego".

4) Rozwiązanie szarad objętych seryami Nr. 99, 101 i 102, oraz wynik losowania podamy w numerze „Gońca Krakowskiego", datowanym na środę dnia 22 marca 1922 r. **(we wtorek, dnia 21 marca b. r. rano).**

511.

Jaś Zrazówka szuka żony,
Co ma **drugie trzecie czwarte**
I kupony i butony.
Choć ze sześć milionów warte.
Jaś jest **pierwsze**, co się zowie,
Możnej szuka więc dziewicy —.
A wpadł w **pierwszych czwartych** mrowie
W zeszły wtorek na Strzelnicy.
Drugie czwarte idą świetnie,
A Jaś kręci się, jak fryga
W tem mu **całość** pęka szpetnie!
Tak to pech paskarzy ściga.

512.

DWUZNACZNIK.

a) „Goniec Krakowski" podaje w jednym z ostatnich numerów następujący telegraf: „**Praga.** (PAT) Partya narodowo-demokratyczna tudzież związki t. z. „młodej generacyi" organizują w Pradze szereg wieczów w sprawie **całej**".

b) **Z opery.** Na wczorajszem przedstawieniu „Carmeny" mieliśmy sposobność podziwiać wszechstronność **całości**, która i w partyach dramatycznych i lirycznych stoi zawsze na wysokości swego zadania.

Dzielne nasze chóry śpiewały tak, że mogły dyrektorów oper nadwornych doprowadzić do żółtaczki.

Pojedynek aktorki z zazdrosną żoną

(Ma). Wiedeń przeżywa sensacyę i to taką, w jakiej najbardziej gustuje. Jest rzeczą wiadomą że ani Sinobrody, ani fałszywy król hiszpański, ani nawet proces przeciw moralności lub fabrykacya aniołków nie podnieca w tym stopniu chciwych sensacyi Wiedeńczyków, co intymne historye, skandale i skandaliki z prywatnego życia ulubieńców i ulubienic publiczności — artystów scenicznych

Niedawno zdarzył się wypadek, który nawet w Nowym Yorku nie mógłby przejść bez wrażenia. Znana z doskonałej gry, fascynującej urody i jeszcze bardziej fascynujących tualet pewna artystka operowa opętała do tego stopnia jakiegoś pana, należącego do sfer wysoce arystokratycznych, że ten zamierzał porzucić swoją żonę i poślubić swą ukochaną.

Skrzywdzona małżonka wyzwała piękną syrenę sceniczną na szpady. Atoli artystka wyzwania nie przyjęła. Wówczas **determinowana kobieta doszła do uwodzicielki w jednym z najelegantszych lokali i znieważyła ją czynnie.** W następstwie artystka uległa silnemu wstrząśnieniu nerwów i zmuszona była wyjechać do sanatoryum.

ŁAMIGŁÓWKA.

513.

Należy odgadnąć pięć wyrazów:

1. Kto nań cierpi dziś, ma racye
   Lepiej spać, niż jeść kolacye.
2. Wiosny tchnienie czuć już w świecie
   Wkrótce ich zapachnie kwiecie.
3. Złotej hordy wódz to krwawy
   Liczne na nas wiódł wyprawy
4. Niechaj każda z Pań pamięta,
   Że go upiec ma na święta!
5. Nie graj wolno tak i ckliwo,
   Masz znak przecież w nutach: „Żywo"!

Początkowe i końcowe litery tych pięciu wyrazów, czytane **z góry na dół**, dadzą imię i nazwisko głośnego polskiego artysty.

514.

Pierwsza trzecia to dwa tony
Pierwsza druga to dwie głoski.
Druga trzecia imię żony.
Czwarta krótki wyraz włoski.
Trzecia trzecia do zabawy
Trzecia czwarta w każdym składzie
Całość ujrzysz gdyś ciekawy
W rynku lub na promenadzie.

515.

SZARADA — TRÓJZNACZNIK.

Ułożyła p. Zofia Górkowa z Krakowa.

Szaradę—sonet tworzę, niczem **pierwsza czwarta**!
Nademną **pierwsza z druga** zawisła natchnienia.
Śnią mi się gdzieś w młodości usłyszane pienia.
W piosenkach **drugiej drugiej** melodya zawarta.

O moja **trzecia pierwsza**, ty jak biała karta.
Bez plam na czystej duszy, wolna od zgorszenia.
Lecz przyjdą życia mety i czas, który zmienia
Na starą **pierwsza pierwsza** co zła i uparta.

Gdy **trzecia z czwartą** w głowie, nie pomoże teka.
Lecz odwróć sama **trzecią**, a tysiące zmieści;
Odmiany **czwarta z druga** wśród upału czeka.

Wszystko to urojenie i cudowne wieści.
Miasto lasami śliwek wabiące z daleka.
Księżniczka, bohaterka prastarej powieści.

Literatura i sztuka.

P. T. Wydawców i Nakładców prosimy o przysyłanie recenzyjnych egzemplarzy — jedynie pod adresem Redakcyi naszej. — Przesyłek, adresowanych na prywatne nazwiska — Redakcya uwzględniać ani omawiać w dziale sprawozdawczym NIE BĘDZIE.

—o—

Książki nadesłane do Redakcyi

Józef Pollak: „Sen o miłości", romans. Warszawa, u K. Trzaskowskiego.

Józef Lasoń: „Szatan wojny", powieść. Kraków, księgarnia J. Czerneckiego.

Zygmunt Karski: „Musujący poranek", poezye. Tow. wydawnicze „Ignis", Warszawa.

A. Mickiewicz: „Darczanka", przekład V. pieśni „Pucelle D'Orleans" Woltera, ze wstępem St. Szpotańskiego, Warszawa, „Ignis".

Zygmunt Kisielewski: „Paskareczka", nowela, Warszawa, „Ignis".

„Skamander", miesięcznik poetycki zeszyt XVII.

„Ruch pedagogiczny", miesięcznik pedagogiczny.

Milionówka.

Warszawa (PAT). Przy dzisiejszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 4.908.535 sprzedany w pocztowej Kasie oszczędności w Warszawie.

Bandycki napad w Lubaczowie.

Lwów. (Tel. K.) Onegdaj w nocy kilku bandytów ubranych w maski z rewolwerami i karabinami wpadło do domu Anny Antoniak w Lubaczowie (pow. Cieszanów), a sterroryzowawszy domowników zrabowali biżuteryę wartości 270 tysięcy marek oraz gotówkę i zbiegli.

Most pontonowy w Przemyślu.

Przemyśl. (Tel. K.) Celem ułatwienia komunikacyi między Zasaniem a Przemyślem ma być w najbliższym czasie postawiony przez wojsko **most pontonowy na Sanie** obok mostu kolejowego.

Wylew Dniestru.

Lwów. (Tel. K.) **Dniestr** w całej swej rozciągłości przed i za Mikołajowem **zalał wszystkie pola** po obu stronach nasypu kolejowego. Kry są rozsadzone tak, że **mostowi nie grozi niebezpieczeństwo.**

Ruch giełdowy.

Warszawa 4 marca (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 4190 4270 4237 i pół sprzedaż 4237 i pół, kupno 4217 i pół. Marki niemieckie trans. 17'22 i pół, Gdańsk 17'31 i pół. Belgia trans. 377 i pół 380 377 i pół. Berlin trans. 17'40 17'30 17'33 i pół sprzedaż 17'52 i pół, kupno 17'12 i pół. Londyn trans. 19.000, 19'250, 19.200, sprzedaż 19.300 kupno 19.100 Nowy Jork trans. 4230, sprzedaż 4250 kupno 4210 Paryż trans. 392 i pół, 396 400 sprzedaż 398 kupno 394. Praga trans. 71, 69 i pół 70 sprzedaż 70 i pół kupno 69'50. Szwajcarya trans. 852 i pół, 852 848 Wiedeń 62 61 i pół, sprzedaż 62 kupno 61.

Los zaginionych towarzyszów Amundsena.

Ostatni list. — Kości w popiele.

(*) Norweskie pismo „Tidens Tegn" donosi z Chrystyanii, że kapitan Goebsen, komendant ekspedycyi ratunkowej Hoimena, mającej za zadanie odszukanie Tessema i Knudsena, towarzyszów Amundsena, powrócił do Tromsoe.

Tessem i Knudsen wysiedli ze statku **kap.** Amundsena „Maud" w połowie października 1918 roku, podczas jego podróży wzdłuż wybrzeży Syberyi. Pierwsza wiadomość o tem, że oni opuścili statek Amundsena dotarła do Europy dopiero 1920 roku, kiedy przyszedł list od Amundsena donoszący o ich wylądowaniu, z pytaniem czy wrócili zdrowo do kraju. Tessem i Knudsen wylądowali w pobliżu przylądka Czeluskin.

Mimo że od czasu ich wylądowania upłynęły już dwa lata, wysłano kilka statków na ich poszukiwanie, między innymi też i kap. Jacobsena.

Kap. Jacobsen oświadcza, iż wyruszył z początkiem czerwca zeszłego roku z Wyspy Dicksona na reniferach ku Przylądkowi Dzikiemu (Wyspa Dicksona leży nieco na wschód od Morna Kara, przylądek Dziki znacznie dalej na wschód). Na Przylądku Dzikim znalazł następujący list w języku angielskim:

— Dwóch ludzi z ekspedycyi „Maud", podróżujących na saniach, ciągnionych przez psy, przybyło tu 10 listopada; znaleźli zbudowane tu magazyny z żywnością w bardzo złym stanie, zwłaszcza chleb zmoczony i zepsuty przez wodę morską, dowód, iż nawet tu docierały fale morskie. Przenieśliśmy magazyn o 25 łokci w głąb lądu i wzięliśmy z niego na dwadzieścia dni żywności. Podróżujemy w dobrych warunkach, wyruszamy dziś do portu Diksona. Listopad 14, 1919. Tessem, Knudsen.

Kap. Jacobsen opowiada, iż opuścił Przylądek Dziki 28 czerwca. Znalazł cały szereg śladów dawnych ognisk obozowych i kupy popiołu. W jednej z takich kup znalazł też scyzoryk, guziki, resztki ubrania, kości, magazynki z patronów itd. Przypuszcza, że jeden z członków wyprawy „Maud" umarł tutaj a drugi nie chcąc ciała pozostawiać na pastwę dzikich zwierząt, spalił je. Co się z nim potem stało — nie wiadomo. Najprawdopodobniej zginął.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

POTRZEBNY BUFETOWIEC zaraz. Kolbscheid, ul. Zwierzyniecka 34. 8521

Poszukuje się inteligentnej bony, władającej językiem niemieckim i umiejące szyć, do trojga dzieci. Zgłoszenia pod „Bona“ do Admin. Gońca Krakowskiego.

POSAD SZUKAJĄ

Akademiczka poszukuje korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Zgłoszenia do Administracji „Gońca“ Krakowskiego pod „Praca“. 8477

Mężczyzna wysłużony przy Policyi Państw. poszukuje posady jako leśny, najchętniej w Zachodni Małopolsce. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń Sienna 12, Kraków, pod „Leśny“. 8482

KAPELMISTRZ, zdolny muzyk i energiczny dyrygent, równocześnie jako pierwsza siła skrzypek i kornecista, rutynowana siła kancelaryjna zmieni chętnie posadę od 1-go marca, względnie 1 kwietnia. Zgłoszenia p. z. „Kapelmistrz“ do Admin. Gońca. 8460

Krawcowa zdolna, znająca dobrze krawieczyznę i bieliźniarstwo, poszukuje stałego miejsca we dworze w okolicy Krakowa. Wynagrodzenie skromne wedle umowy. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Zdolna krawcowa“.

Młynarz kawaler, młody, ze świadectwem Koła Młynarzy, znający obsługę motorów ropnych szuka posady do młyna motorowego lub wodnego, od 1 lub 15 marca. Zgłoszenia Untenmüller, Mogiła, Kraków. 7465

SPRZEDAŻ

Do sprzedania całe urządzenia salonu i jadalni, zgłoszenia pisemne pod „sprzedaż“, do Adm. „Gońca Krakowskiego“, 8476

SPRZEDAM lub wydzierżawię **koncesyę** na sprzedaż dzienników, przyborów szkolnych itp. Ewentualnie mogę przystąpić w połowie do spółki. Wyjaśnień udziela z grzeczności J. Nyczaj, Kraków, Krakowska 55.

Z powodu choroby sprzedam mój nowoczesno urządzony zakład fryzyerski dla pań i panów, oraz skład towarów perfumer. i kosmetycznych. Takowy znajduje się w najlepszej części miasta kąpielowego w Inowrocławiu (Wielkopolsce) oraz mieszkanie prywatne o 3 pokojach i kuchni zaraz do objęcia. Cena kupna 2 miliony marek. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem **Leon Kuźniak, fryzyer, Inowrocław (Wielkopolska).** 8567

MATRYMONIALNE

Kawaler lat 32, handlowiec, mający dobre dochody, własne mieszkanie i większą gotówkę ożeni się z panną, lub młodą wdową do lat 35. Zgłosz. pod „Wzajemność 1“ do biura reklamy „PRASA“, Karmelicka 16. 8560

Kawaler, lat 30, rzemieślnik, przemysłowiec, znający się na gospodarstwie rolnym, poszukuje panny lub wdowy do lat 35, któraby posiadała dom lub gospodarstwo rolne. Anonimy do kosza, rzecz traktuje poważnie. Zgłoszenia pisemne do biura reklamy „PRASA“, Karmelicka 16, pod „Przemysłowiec 10“. 8400

Kawaler lat 24, przystojny, ożeni się z panną do lat 24, która mu dopomoże do ukończenia studjów. Zgłoszenia pisemne pod „Pilne“, poczta Horodenka. 8466

Kawaler pomorzanin lat 25 blondyn, kupiec, obecnie współwłaściciel poważnego domu handlowego poszukuje tą drogą towarzyszki życia. Panie muzykalne z dobrym charakterem i o skromnym majątku raczą swe oferty wraz z fotografią skierować pod „Pomorzanin“ do Adm. „Gońca“. Rzecz traktuje się seryo. O zwrot fotografii ręczy się słowem honoru. 8448

Kawaler, przystojny i inteligentny, bogaty mający 16.000.000 Mkp. w gotówce z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia panny przystojnej i z odpowiednim majątkiem. Sekret gwarantowany. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać Biuro ogłoszeń S. Jutana, ul. Niemiecka 4, dla „M. A.“ Wilno. 8504

Starsza i młodsza wdowa inteligentne, posiadające mieszkanie i utrzymanie poszukują odpowiednich mężczyzn w celu towarzyskim do lat 50. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Marya i Helena“ 8472

Panna w średnim wieku, urzędniczka, muzykalna, z urządzeniem, zawrze znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do „Gońca Krakowskiego“ pod „Ciche szczęście“. 8500

ROZNE

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Marchewka Władysław, ur. w roku 1885 Czernichów, które unieważnia się. 8557

Zgubioną kartę zwolnienia od wojska na nazwisko Lelek Stanisław, z Kłokocia, pow. Kraków, wystawioną w Krakowie, unieważniam 8519

Zgubiono dokument wojskowy tymczasowego zaświadczenia demobilizycyjnego w rejonie Alwerni. Dokument wydany był w Baonie Zapasowym Kadry 42 pp. w Białymstoku na nazwisko Malocha Stanisław. Ktoby odnalazł takowe, proszę uprzejmie zwrócić pod adresem: Malocha Stanisław, Regulice Nr. 220, pow. Chrzanów, poczta Alwernia. Łaskawemu odnajdzcy wynagradzam pewną kwotą pieniężną. 8590

Unieważniam zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Kubacki Jan, Kraków, ur. 1899 r. 8583

Skradzione dokumenta wojskowe na nazwisko Orzechowski Andrzej, Dobczyce, powiat Wieliczka, unieważniam. 8582

Skradzione papiery wojskowe na nazwisko Gustaw Szczeciński, Kraków, unieważniam.

Skradzione tymczasowe zaświadczenie demob. na nazwisko Chrapek Mieczysław, unieważnia się. 8589

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Henryk Michalik z Ochojny, wystawione w Wieliczce, unieważnia się. 8559

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Tęczyński Paweł ur. w r. 1896 Morawica, które unieważnia się. 8566

5.000 Mk dziennie i więcej może zarobić każdy przez zbieranie zamówień na pokupny artykuł religijny na prowincyi w całej Polsce. Cel humanitarny Kaucya za kolekcyę wymagana. Zgłoszenia pisemne do biura Stattera, Kraków, Grodzka 13 pod „Nowość“. 8563

KARBOLINEUM do malowania i konserwowania drzewa. Pruchnienie wyklucza. Fr. Lenert, Kraków, Sławkowska 6 8525

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.